NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Wydanie II.

Rok IX. **Kraków, poniedziałek 5 lipca 1926** **Nr. 149**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administr[illegible] aków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto [illegible] K. O. w Krakowie 400.630. Nakładem Spółki [illegible] „NOWY DZIENNIK“ Wszelkie komunikaty [illegible] yłać **wprost** do Administracji. Komunikaty pr[illegible] akcji **nie będą** uwzględnione. Rękopisów redakcj[illegible] a. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczel[illegible] yjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacyjne Zł. 10. [i]nseraty zamiejscowe o **50%**, zagraniczne **100%** droższe

Socjalizm wobec problemu emigracji

Kraków, 4 lipca.

Kwestja wolności emigracji względnie imigracji jest jednym z najdonioślejszych i najbardziej palących problemów współczesnego życia międzynarodowego. Nie jest ona bynajmniej tylko zaściankową sprawą żydowską... Trzy potężne strumienie emigracyjne dadzą się zauważyć we współczesnej, nigdy nie ustającej wędrówce narodów: emigracja z krajów europejskich, emigracja chińskich mas robotniczych do Mandżurji, Mongolji i Syberji oraz emigracja czarnych robotników afrykańskich do wielkich ośrodków kopalnianych i rolniczych w Ameryce. Trafnie przeto określił na ukończonym właśnie Międzynarodowym Robotniczym Kongresie Emigracyjnym w Londynie sekretarz Międzynarodówki zawodowej, Brown, znaczenie emigracji w historji świata: „Cicha wędrówka ludności do innych części globu ziemskiego wytworzyła w ciągu stuleci zmiany, mające nieporównanie większe znaczenie dla dziejów ludzkości, niż zabory polityczne, o których tak wiele mówi historja.“.

Międzynarodowy Robotniczy Kongres Emigracyjny — zwołany przez Drugą Międzynarodówkę Socjalistyczną i Amsterdamską Międzynarodówkę Zawodową, a obesłany przez 133 delegatów organizacyj robotniczych, politycznych i zawodowych, reprezentujących 23 krajów, w tem 3 krajów pozaeuropejskich — miał właśnie za zadanie ustalić stanowisko oficjalnego świata socjalistycznego wobec problemu o tej niesłychanej doniosłości.

Czysto formalnie chodziło na Kongresie o projekt utworzenia Międzynarodowego Biura Emigracyjnego dla regulowania emigracji oraz krajowych Urzędów Emigracyjnych w poszczególnych krajach, następnie o kwestję, czy napływowi robotnicy imigranci mają tworzyć odrębne organizacje zawodowe, czy też wstępować do istniejących już organizacyj zawodowych itp., — w istocie jednak osią dyskusji kongresowych stał się problem **zasadniczy**, a mianowicie, jak wogóle świat robotniczy zachowuje się wobec fenomenu emigracji, tj. czy aprobuje ustanowione przez dzisiejsze państwa kapitalistyczno-imperjalistyczne ograniczenia imigracyjne, czy też wypowiada się za zupełną wolnością imigracji. Rzecz zrozumiała i nie wymagająca żadnych dalszych uzasadnień **że w duchu socjalizmu leży postulat emigracji nieograniczonej.** Toteż część delegatów na kongresie londyńskim zajęła to stanowisko, jedynie socjalistyczne.

Ale — i tu zaczyna się tragedja kongresu londyńskiego a zarazem bankructwo oficjalnej myśli socjalistycznej — stanowisko socjalistyczne zajęli na kongresie tylko delegaci krajów emigracyjnych, które wysyłają bezrobotną część swojej ludności pracującej. Natomiast kraje imigracji, kraje, do których bram dobijają się bezrobotne rzesze pracującej ludności, zajęły stanowisko zgoła odmienne. Delegaci tych krajów stanęli na platformie swoich kapitalistyczno-imperjalistycznych rządów i bronili się rękami i nogami przeciw socjalistycznej maksymie o konieczności swobodnej imigracji.

Jak dalece stanowisko delegatów krajów imigracyjnych było ciasne, szowinistyczne i nie socjalistyczne wynika już choćby z tego, że za proponowana przez delegację PPS (Diamand i Żuławski) rezolucja kompromisowa żądała — cytujemy ze sprawozdania „Robotnika“ i „Naprzodu“ — „dopuszczenia (!) ograniczenia imigracji tylko w tych wypadkach, gdyby imigracja ta mogła oddziałać szkodliwie na place robotników miejscowych“. Widzimy więc, że „radykaliści“ szli jeszcze znacznie dalej, żądając aprobaty nawet i takich ograniczeń, które tyczą się momentów niezależnych od płac, a więc momentów nieekonomicznych. Duch szowinizmu musiał nie brzydko hasać na międzynarodowym kongresie socjalistycznym (!), skoro poseł Diamand czuł się zniewolonym wskazać na bijący w oczy fakt, że Ameryka północna broni się przed imigracją, choć gospodarstwo tego państwa po wojnie szalenie się wzmogło, a poseł Żuławski uzasadniał postulat wolności emigracji uznaną wszakże przez socjalizm wolnością wymiany... surowców i towarów. Powoływał się poseł Żuławski na „konsekwencję całej naszej dotychczasowej ideologji, konsekwencję naszego stanowiska w sprawach robotniczych“ — mówił poseł Żuławski: „Przedstawiciele krajów broniących się dziś najbardziej przed imigracją, zapomnieli widocznie o tem, że i oni przybyli do tej Australji, Kanady i innych, jako emigranci“, — a wreszcie poseł Żuławski musiał nawet walczyć przeciw zakusom — słuchajcie, słuchajcie! — asymilacyjnym swoich towarzyszy socjalistycznych. „Nie wolno stawiać zasady — przekonywał członek tej PPS, która u siebie w domu nie jest bynajmniej lepszą od większości delegatów kongresu socjalistycznego w Londynie, — że emigranci, a ile chcą pracować w obcym kraju, muszą się zasymilować. Jestem przekonany, — mówił dalej pepesowiec i socjalista Żuławski — że warunki ekonomiczne muszą (!!)i tak do tego doprowadzić, ale nie wolno asymilować robotników pod przymusem lub terorem. Gdybyśmy stanęli na stanowisku, że asymilacja jest konieczna, musielibyśmy zastosować ją również wobec tych wszystkich emigrantów, którzy osiedlili się wśród innych narodów w ubiegłych dziesiątkach lat, a to doprowadziłoby nas do zaprzeczenia wolności narodowościowej wszystkich mniejszości“...

Możemy sobie teraz łatwo wyobrazić, jaki duch panował na międzynarodowym socjalistycznym kongresie w Londynie. Pepesowcy walczyli — mniejsza o to, że marnymi i naiwnymi argumentami — przeciw zakusom socjalistycznym w kierunku utrzymania dotychczasowych haniebnych i dla ludzkości pracującej zabójczych ograniczeń emigracyjnych, pepesowcy walczyli przeciw... asymilacji.

Gdyby się jednak tylko na tem skończyło, nie odważylibyśmy się pisać o bankructwie oficjalnej myśli socjalistycznej (o f i c j a l n e j myśli socjalistycznej, a nie socjalizmu, idei socjalistycznej!). Szczytem wszystkiego dobrego była bowiem nie dyskusja, która tyle odsłoniła słabości socjalizmu u dzisiejszych jego prowodyrów, ale samo finale kongresu. Zaczęło się na komisji „uzgadnianie“ odnośnych rezolucyj. O kompromisowej rezolucji PPS, już wyżej wspominaliśmy. Ponieważ jednak komisja nie mogła znaleść odpowiedniej formuły, którąby zadowoliła przedstawicieli wszystkich krajów, wybrano podkomisję złożoną z 3 przedstawicieli krajów emigracyjnych i 3 krajów imigracyjnych, która to podkomisja stwierdziła, że kongres wobec istniejącej rozbieżności **nie może wypowiedzieć się w tej chwili w sprawie zupełnej wolności imigracji**, zaczem podkomisja zaproponowała **wyrzucenie całego spornego ustępu** rezolucji. Na pełnej komisji ruszyło jednak **na chwilę** sumienie socjalistyczne i wbrew wnioskowi podkomisji oraz przeciw głosom delegatów Australji, Kanady, Szwecji (?) i Niemiec (?) wprowadzono do przedłożonego wniosku ustęp, który „w zasadzie stwierdza konieczność utrzymania zupełnej wolności imigracji, bez ograniczeń ze względów rasowych i narodowościowych“. I otóż ta rezolucja — na kongresie „maksymalistyczna“ a de facto minimalistyczna, bo dopuszczająca ograniczenia ze względu na możliwość ukrócenia płac robotników miejscowych — doczekała się na pełnem posiedzeniu kongresu **kompletnej klęski**, gdyż wobec protestu szeregu krajów, **musiał** zaproponować sam dr. Fritz Adler **zupełne skreślenie przyjętego ustępu o wolności imigracji**. „Ustęp ten — powiada sprawozdanie „Robotnika“ i „Naprzodu“ — zastąpiono jedynie dodatkiem do wstępu, stwiedzającym, że badania połączonej komisji obu międzynarodówek (tj. międzynarodówki socjalistycznej i zawodowej) — mają iść we wymienionym kierunku, i w tej formie został on uchwalony“.

Tak przedstawia się stanowisko dzisiejszego oficjalnego świata socjalistycznego wobec kwestji wolności emigracji, względnie imigracji. Jest ono w istocie swojej zupełnie analogiczne do stanowiska burżuazji i rządów kapitalistyczno-imperjalistycznych.

Należy to skonstatować wyraźnie i dobitnie — bynajmniej nie dla celów polemicznych, ale gwoli prawdzie — smutnej, bardzo smutnej prawdzie. Polityka zaś żydowska ma tu jeszcze jeden dowód na to, że naród żydowski nie może, w interesie rozwiązania kwestji żydowskiej, niczego spodziewać się od socjalizmu i świata socjalistycznego, tak jak niczego nie może spodziewać się od żadnych innych czynników poza nim leżących. Tylko samopomoc pojęta w duchu sjonizmu i polityki sjonistycznej może rozwiązać kwestję żydowską.

Staraniem Związku żyd. młodz. akad. U. J.
„PRZEDSWIT-HASZACHAR“

odbędzie się w niedzielę, dnia 4 lipca 1926 r.
o godz. 11 przedpoł.

jako w 22-letnią rocznicę śmierci

TEODORA HERZLA

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO

W TEMPLU.

Przekonał nas jeszcze raz o tem — choć tego nowego dowodu zaprawdę nikomu nie było potrzeba! — Międzynarodowy Robotniczy Kongres Emigracyjny w Londynie — kongres emigracyjny, który wobec piekącego i krwawego fenomenu emigracji zajął to samo ciasne i szowinistyczne stanowisko, jakie wobec niego konsekwentnie zajmuje burżuazja światowa i kapitalizm międzynarodowy*). W. B.

*) O żakowskiem stanowisku Bundu na kongresie londyńskim pisaliśmy w numerze wczorajszym.

———oSo———

Rezolucje Międzynar. Robotniczego Kongresu Emigracyjnego

Przyjęte przez Międzynarodowy Robotniczy Kongres Emigracyjny rezolucje w ostatecznej redakcji w krótkiem streszczeniu przedstawiają się jak następuje (cytujemy je za sprawozdaniem „Robotnika" i „Naprzodu"):

W rezolucji pierwszej kongres domaga się utworzenia krajowych Biur Emigracyjnych, z wydatnem przedstawicielstwem organizacyj zawodowych — jak również Międzynarodowego Biura Emigracyjnego przy Międzynarodowem Biurze Pracy.

Rezolucja druga domaga się zakazu agitacji towarzystw okrętowych, oraz zniesienia prywatnych agencyj emigracyjnych, przyczem zaleca utworzenie biur rządowych (z przedstawicielstwem organizacyj zawodowych), które zajęłyby się udzielanem moralnej pomocy i wskazówek emigrantom. Rezolucja ta żąda zrównania praw imigrantów z robotnikami miejscowymi; domaga się bezpłatnych paszportów i wiz dla emigrantów i td.

Rezolucja trzeca domaga się jednakowego traktowania imigrantów z robotnikami miejscowymi w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Rezolucja czwarta omawia sposoby szybkiego zorganizowania migrantów w związkach zawodowych krajów imigracyjnych.

Rezolucja piąta domaga się zniesienia ograniczeń w prawie do pracy, stosowanych wobec pewnych kategoryj robotników których w ten sposób zmusza się do emigracji.

Marsz. Piłsudski w Belwederze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. VII. (Sin). Jak się dowiadujemy, min. spraw wojskowych marszałek Piłsudski przenosi swoje biuro do Belwederu.

Przed swoim przyjazdem do Warszawy p. marsz. Piłsudski w towarzystwie szefa sztabu Korpusu Ochrony Pogranicza, pułkownika Ulricha zwiedził granice litewsko-polskie i odbył tam szereg konferencyj.

Konferencje ministra spraw zagranicznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. VII. (Sin) P. Min. spraw zagranicznych August Zaleski przyjął dzisiaj posła włoskiego p. Maioniego oraz posła sowieckiego p. Wojkowa.

Sprawa honorowa Poniatowski-Radwan

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 7 Sin. Na skutek artykułu posła Poniatowskiego w „Kurjerze Porannym" pod tytułem „Nietykalność nadużyć i jej wysokie gwarancje" b. kierownik ministerstwa reform rolnych p. Józef Radwan zażądał od autora tego listu satysfakcji honorowej. W ciągu postępowania honorowego przyszło do rozpatrzenia sprawy przez sąd obywatelski, który dnia 20 czerwca wydał wyrok, w którym czytamy między innymi co następuje:

Udzielenie dymisji prezesowi Banku Rolnego p. W... mu musiało zrobić wrażenie że dymisja zos... aby zapobec wszechstronnemu wyświe... przy sprzedaży majątku „Strzelce" i t... dstawę posłowi Poniatowskiemu do p... nów. Sąd jednak na podstawie całoś... przyszedł do przekonania, że p. Rad... na udzielenie dymisji p. Wilkońskiemu, ... ajmniej gwarantować nadużycia, ale t... anemu przez sfery polityczne niezdrowe... wi. Sprawa została uznana jako honorowo załatwiona".

Dziś przyjeżdża prof. Kemmerer

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. VII. Sin. Dziś przyjeżdża do Warszawy p. Dr. Walter Kemmerer, profesor uniwersytetu, prezes American Ekonomic Association, rzeczoznawca w sprawach finansowości państwowej. P. Dr. Kemmerer rozpoczął swoją działalność publiczną 20 lat temu, kiedy został mianowany doradcą rządu amerykańskiego w sprawach finansowych wysp filipińskich, jest autorem prac, dotyczących założenia i działalności PKO na Filipinach oraz wprowadzenia tam złotej jednostki monetarnej. W charakterze specjalnego delegata rządu Stanów Zjednoczonych badał wyniki działalności Egipskiego Banku Rolnego. W ostatnich latach był członkiem komisji monetarnej Stanów Zjednoczonych, której wynikiem było utworzenie Federale Rezerve Banku. P. Kemmerer zajmował się też w ostatnich latach reformą finansów w różnych krajach Ameryki południowej, jak w Meksyku, Chile i Guatemali. W roku 1924 był ekspertem monetarnym i bankowym komisji Davesa w Paryżu. Brał też udział w reorganizacji Deutsche Reichsbank. Razem z p. Kemmererem przyjeżdżają: rzeczoznawca podatkowy p. Charlie Lutz, rzeczoznawca bankowości Joseph Rodrick, wiceprezes National Bank of Comerce of New York, rzeczoznawca księgowości i kontroli finansowej p. Byrno, rzeczoznawca organizacji administracji przedsiębiorstw państwowych p. Clarck, rzeczoznawca taryf celnych p. Eble, sekretarzami jego są p. Franc Fetter, który pełnił funkcję osobistego sekretarza w czasie pobytu p. Kemmerera w Guatemali oraz p. Donald Kemmerer, syn profesora Kemmerera. Ponadto towarzyszą w charakterze prywatnym: małżonka p. Kemmerera, p. Lutza i Byrna.

Cel misji prof. Kemmerera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 7 Sin. Z kół oficjalnych komunikują że misja p. profesora Kemmerera nie jest związana z żadnem konsorcjum bankowem czy finansowem, lecz misja ta przybyła na zaproszenie rządu w celu wydania swej fachowej opinji w zamierzeniach naszych w kierunku ożywienia i rozbudowy życia gospodarczego. Ponadto misja będzie badała stan przedsiębiorstw państwowych, jakoteż stan gospodarczy prywatnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Misja p. Kemmerera będzie miała ponadto na celu wydanie opinji w kwestjach naszego prawodawstwa gospodarczego. Wyniki prac prof. Kemmerera i jego wybitnych współpracowników nie wątpliwie posłużą rządowi przy pracach jego nad ożywieniem życia gospodarczego. Charakter misji prof. Kemmerera jest analogiczny do misji p. Hiltona Younga, którego rady rząd polski swego czasu wykorzystał. Podczas pierwszej bytności p. Kemmerera w Polsce pozwolono mu jedynie pobieżnie zapoznać się ze stanem naszego życia gospodarczego, co przyczyniło się do wyrobienia przychylnej opinji o Polsce wśród sfer przemysłowych w Ameryce. Pogłębienie zaś tej opinji przez obecną misję niewątpliwie wpłynie również na możność stworzenia w Ameryce warunków, w których będzie można mówić o współpracy kapitału amerykańskiego w Polsce.

Przed rekonstrukcją gabinetu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. VII. (Sin). Od pewnego czasu daje się zauważyć pewna rozbieżność zdań wśród członków obecnego gabinetu. Szczególnie zachwiane jest z tego powodu stanowisko min. sprawiedliwości Makowskiego, który się zbytnio zaangażował w sprawach zmiany Konstytucji. Jednocześnie krążą pogłoski o bliskiem ustąpieniu min. spraw wewnętrznych Młodzianowskiego, co ma być wynikiem porozumienia między rządem a prawicą, gdyż min. Młodzianowski oraz min. oświaty p. Mikułowski-Pomorski wypowiadali się za przeniesieniem departamentu wyznań religijnych do min. spraw wewnętrznych, prawica zaś domaga się kategorycznie pozostawienia departamentu wyznań przy ministerstwie oświaty. Kiedy te przesunięcia nastąpią niewiadomo narazie.

Rada ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 7 Sin. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem ustalono stosunek rządu do zgłoszonych przez klub Piasta i prawicy wniosków poselskich w sprawie zmiany Konstytucji. Posiedzenie było opufne. Rzeczą jednak ciekawą jest, że w posiedzeniu tem nie brał udziału p. min. sprawiedliwości Makowski. Według oficjalnego komunikatu nieobecność min. Makowskiego tłumaczona jest wyjazdem na wieś.

Rozbieżności w obozie lewicy na tle projektów zmiany Konstytucji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. VII. (Sin). Dziś odbyła się narada zespołu stronnictw lewicy przy udziale posła Walerona ze Stronnictwa chłopskiego, posła Niedziałkowskiego z PPS, Poniatowskiego i Rudzińskiego z Wyzwolenia. Na konferencji tej omawiano stosunek do projektu zmiany Konstytucji. Konferencja trwała krótko, przyczem zarysowały się poważne różnice zdań. Mianowicie Wyzwolenie popiera większość wniosków rządu w sprawie rewizji Konstytucji, natomiast Stronnictwo Chł. i PS godzi się jedynie na nadanie p. Prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu i Senatu i żąda postawienia na porządku dziennym Sejmu wniosku o odrzucenie projektu rządowego w sprawie zmiany konstytucji, a przyjęcia jedynie artykułów dających możność p. Prezydentowi rozwiązania Sejmu i Senatu. Natomiast Wyzwolenie godzi się na ewentualność udzielenia rządowi pełnomocnictw do budżetowania i ogłaszania dekretów z mocą ustaw.

Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia Sejmu

Warszawa, 2. VII. Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu wyznaczonego na poniedziałek, dnia 5 bm., o godz. 3 po południu, zawiera następujące punkty:

1) Sprawozdanie Komisji Prawniczej o poprawkach Senatu do przyjętej przez Sejm noweli notarjalnej, obowiązującej w byłym zaborze rosyjskim,

2) Trzecie czytanie projektu ustawy o szkołach akademickich.

3) Trzecie czytanie projektu ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji,

4) Trzecie czytanie projektu ustawy o podatku od lokali,

5) Trzecie czytanie projektu ustawy karnoskarbowej,

5) Sprawozdanie Komisji Budżetowej o projekcie ustawy o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej w dolarach Stanów Zjednoczonych,

7) Pierwsze czytanie projektu ustawy zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję Rzeczypospolitej.

Z DNIA

Z deszczu rewolucji pod rynnę faszyzmu

Proszę się nie lękać. Chwilowo niema jeszcze powodu do paniki! Faszystowski przewrót jeszcze nam nie zagraża. Przynajmniej nie dziś, ani jutro. Tak, jak zresztą i rewolucja socjalna nie wisiała przed 12. maja na włosku, a tylko leżała w sferze możliwości i prawdopodobieństw. Taką samą możliwością i prawdopodobieństwem jest otóż teraz — przewrót faszystowski. —

Sygnalizuje go nam Berlin. Warszawscy korespondenci dzienników berlińskich widzą w obecnej postawie prawicy polskiej, w jej opozycji wobec rządu, w jej krzątaniu się wśród armji — poprostu chęć „stworzenia organizacji faszystowskiej, która w danej chwili ma wystąpić czynnie i opanować władzę“. Dalej powiada korespondent „Berliner Tageblatt“, że „narodowi demokraci starają się uzyskać wpływy na armję. Przez oddane sobie żywioły pouczają oni żołnierzy o istocie faszyzmu i opowiadają żołnierzom, że sam Piłsudski jest faszystą, ale on niestety, podejmując rewolucję majową, stanął w połowie drogi, co spowodowało dla kraju wielkie szkody i zadaniem organizujących się faszystów jest dokończyć dzieła Piłsudskiego“.

Wywody swoje streszcza p. Michna w zapowiedzi, że „jeżeli wszystkie te oznaki nie mylą, to Polska znajduje się w przededniu nowych rozstrzygających wydarzeń politycznych“.

Korespondent „Vossische Zeitung“ dochodzi do analogicznych wniosków: zdaniem p. Steina leży punkt ciężkości naszej obecnej sytuacji polityczno-parlamentarnej w kwestji zmiany ordynacji wyborczej do ciał prawodawczych; prawica pójdzie na wszystkie zmiany konstytucji, byle tylko uzyskać zmianę ordynacji wyborczej w swoim duchu, a przez to nadzieje zdobycia przy przyszłych wyborach większości i — rządów. A gdyby nawet ta sztuczka prawicy się nie udała, to mimo to przewaga żywiołów reakcyjnych i szowinistycznych jest na najbliższą przyszłość pewną, wobec — objektywnie wprawdzie nie uzasadnionego, ale przez prawicową prasę odpowiednio preparowanego — niebezpieczeństwa komunistycznego. Faszyzm włoski urodził się, jako ruch przeciw komunizmowi — czemuż i polskiemu nie miałoby się udać to samo?

Tyle Berlin o Warszawie.

W Warszawie zaś samej nie można tak jasno rozeznać „tendencyj rozwojowych“, jak to umieją korespondenci pism berlińskich. Rząd kłopota się, aby znaleść większość dla swego projektu zmian konstytucji. Stronnictwa wniosły swoje projekty. Rozpoczną się targi i konszachty. A rację mają mimo wszystko pp. Michna i Stein: punkt ciężkości leży w kwestji ordynacji wyborczej. O ile prawicy uda się zmiana ordynacji w duchu reakcyjnym, to gotowiśmy naprawdę z deszczu rewolucji socjalnej, która groziła, wpaść pod rynnę faszyzmu, o którym prawica dzisiaj jeszcze publicznie nie mówi, ale o którym cichaczem już — marzy... **(b)**

Dr. DAWID MALZ.

Zmierzch bogów

Na marginesie zjazdu sjońskiej Rady partyjnej Wsch. Małopolski.

W imię bezstronności i na zasadzie wolnej dyskusji udzielamy poniżej głosu jednemu z najstarszych i najbardziej zasłużonych przywódców ruchu sjonistycznego w naszym kraju.
Red.

Od kilku tysięcy lat siedział na tronie olimpijskim gromowładny Zeus Kronion, że swą urodziwą małżonką Herą, dzierżąc berło piorunowe w swej dłoni. I obok niego stał uzbrojony od stóp do głowy Ares, straszliwy bóg wojny, Pallas-Athene, przemyślny Hermes, bogini ziemi Cerera, Dyonisos i Eros i cała plejada Bogów olimpijskich; w oddali pan mórz Pozejdon, ze swoim trójzębem i ponury Pluto, władca Hadesu, który porwał z Olimpu Persephonę.

Czcił tych bogów wielki naród Hellenów.

Bogowie olimpijscy nie znali Boga Synaju Jahwego, Baala z Kanaanu, Astarty z Fenicji, Marduka z Babilonu i uważali się za jedynych władców ziemi.

Skrzydlaty Hermes, któremu zbrzydł już nektar i ambrozja Olimpu, wybrał się na podróż przez glob ziemski. Po długich latach wędrówki, dotarł do niebosiężnych gór Himalaja, wobec których Olimp był tylko małym pagórkiem. I mieszkały tam istoty wyższe jak dęby, o stu rękach (Hekatonchejrai), które się zwały Gigantami i żadnych Bogów nie znały

Przyniósł tą wieść królowi Bogów i ludzi Hermes.

I zamyślił się głęboko Jupiter tonans, a pioruny i błyskawice rozszalały po całej ziemi, morze wystąpiło z brzegów, a języki płomienne wystrzeliły z Hadesu.

I Zeus uzbroił swe niebieskie zastępy, którymi dowodził Ares i dzidowładna Pallas-Athene i ruszyli na wyprawę wojenną przeciw Gigantom.

Rada wojenna postanowiła wysłać najpierw poselstwo do Gigantów.

I poszedł Hermes i mocarny Hefaistos i inni bohaterzy Olimpu i oświadczyli Gigantom, że Bogowie Olimpu są nieśmiertelni, i wezwali Gigantów do poddania się.

Wódz Gigantów Argyrodendron oświadczył, że jego naród wywodzi się także z Bogów, że na globie ziemskim jest miejsce dla bogów z Olimpu i z Himalajów i zaproponował unifikację. Na znak ugody żądał, by mu Zeus dał za żonę najpiękniejszą swą Afrodytę, a Erosa, jako jej pazia.

Zeus gromowładny zawrzał gniewem! Jakto on, posiadacz najwyższej kultury helleńskiej, pieknej i wytwornej, miałby wydać swą córkę za barbarzyncę? Nigdy!

I zwołał Zeus armie piekielne z Hadesu, a Pozejdon przybył z flotą wojenną, a na rozkaz jego morze wystąpiło z brzegów i zalało osiedla Gigantów.

Giganci jednak morze wypili.

Wówczas wdali się w tę sprawę przodkowie Zeusa Uranos i Gaja, Chronos i Rhea i najwyższy nieznany Bóg Mojra i skłonili obie walczące strony do zawarcia wiecznego przymierza i zespolenia się.

Obaj wysocy kontrahenci na szczytach Dawaligiri i Mont Ewerest spisali i podpisali swym podpisem wieczną ugodę i zespolenie i zaprzysięgli ją uroczyście, poczem odbyła się wspaniała uczta.

Olimpijczycy i Giganci podbili wszystkie narody ziemi.

Olimpijczycy zapoznali Gigantów z tajemnicą ognia, z mową gwiazd, z kulturą helleńską i używaniem życia.

I nastał czas, gdy Giganci zawładnęli tajemnicą piorunów i wówczas powiedzieli: Jest nas miljony a Olimpijczyków tylko tysiące i sami obejmujemy władzę.

I rozszalała straszliwa wojna między Olimpijczykami i Gigantami, na lądzie, morzu i w powietrzu, na równinach i górach i ostatecznie tak strony walczące, jak i narody im podległe znikły ze ziemi.

A pozostał dla całego wszechświata jeden Bóg, który nie miał początku ani końca, Jahwe, i jego wieczny naród żydowski.

Wieczny naród żydowski ma dobrą pamięć i zapisuje w swoich księgach dobre i złe zdarzenia. I zapisze w swoim pamiętniku, ze w dniach katastrofy gospodarczej Żydów w Polsce i poważnego położenia w Erec — znaleźli się „soi disant“ kierownicy nawy narodowej w Warszawie i u nas frondziści, którzy powodowani nieokiełznaną ambicją i strasznym głodem władzy, rzucają żagiew w budowę gmachu sjonizmu i podpalają jego fundamenty.

Historja nasza nazwie ich Herostratami.

Naród nasz przeżyje i tę katastrofę, ale dojdzie do przekonania, że w czasie, gdy potrzeba ludzi silnych, wielkich i czystych, na jego czele stoją jednostki małostkowe, i znajdzie siłę, by je zmusić do posłuchu lub — ustąpienia.

SZLOMO ERLIK (TEL AWIW).

Przewrócona menorah

Popatrzmy na mapę Palestyny wydaną niedawno przez Centralę Keren Kajemeth Leisrael z temi czerwonemi dużemi już plamami, które okazują nam żydowską posiadłość w Erec, a symbolizującemi niejako, że krwią swą zdobywa naród swą ziemię. Otóż w północnej części tej mapy, gdzie granice palestyńskie nagle zbliżają się ku sobie, by złączyć się w Metuli, widzimy jedną wąską, czerwoną plamę. To ziemia Piki, a na niej trzy osady mające bogatą i tragiczną historję. Wśród dzikich, nagich, i marmurowych gór leżą: Tel Chaj, Kfar Gileadi i Metula.

Natura sama wystawiła tam pomniki z marmuru. Ta dziewicza przyroda filtruje sama już miejską cynizmem zalatującą młodzież, zdziera z niej tysiącletnią naleciałość i ostawia w pierwotnej, nagiej postaci.

Dziś już rozlegają się tam młoty „kwucath chocwim“, a dynamit rozsadza marmury, kwisz zaś świeżo zbudowany wije się podnóżem gór do wysoko położonej Metuli i cywilizuje tę pierwotną okolicę.

Z wiosną bieżącego roku, odbywając tradycyjny tijul po Palestynie, doszedłem w Erew Pesach, po długim nużącym marszu z „Ajeleth- Haszachar“ do Kfar Gileadi, założonego przed laty przez sławnego szomra, tego Brennerowego pokroju, idealnego.

W Kfar Gileadi przeżyłem cały dzień i dwie noce. trudno mówić bowiem o szablonowem „bawieniu“, było to dla mnie głębokie przeżycie. Ten niezapomniany dla mnie seder, kwucowy seder, a potem tańce dzikie tańce aż do ostatniego tchu w piersi.

Idąc z Tel- Chaj do Kfar- Gileadi, przechodziłem mimo cmentarza. Na cmentarz palestyński musi się wstąpić. W Palestynie bowiem rzadko się naturalną śmiercią umiera.

Wiedziałem, że na tym cmentarzu znajduje się grób Trumpeldora i jego towarzyszy i towarzyszek poległych w obronie Tel Chaj. Groby znalazłem, ale pomników jeszcze niema.

Nagle z prawej strony wejścia zauważyłem marmurowy świecznik i marmurową płytę. Tak płyta jak i świecznik były doskonale obrobione, wyrzeźbione z najpiękniejszych marmurów metulskich. Świecznik był w przekroju poprzecznym wszędzie kwadratowy, wielkości prawie człowieczej. Na płycie był napis „Chasi“ i płaskorzeźba. W pierwszej chwili nie umiałem jej odcyfrować. Miałem wrażenie ostrej, kościstej ręki szkieletu z wysuniętemi daleko paznokciami. Wrażenie jednak było mylne. Po chwili rozeznałem dobrze, o co artyście chodziło. Była to menorah, pochylona ramionami ku ziemi, pod ostrym kątem, jakby trzymała ją silna ręka i wylewała z talerzyków roztopiony wosk — po wypaleniu się doszczętnem knotów.

W Kfar Gileadi wieją przez cały prawie rok ogromnie silne wiatry między 3-ą, 4-ą popołudniu aż do późnej nocy. Wiatr ten tak jest silny i głośny że przeszkadza często w pracy. Daje się on tam silnie we znaki. Nazajutrz po moim przybyciu do Kfar Gileadi, gdy wicher ów rozhulał się na dobre, wyszedłem po niepewnych schodach na szerokie poddasze budynku kuchni i jadalni kwucowej, gdzie znajduje się wspólna sypialnia młodzieży męskiej. Usiadłem na łóżku i naciągnąłem mego starego znajomego krakowskiego na opowiadania. Znajomy mój nie dał się prosić i zaczął mi opowiadać. — —

Nagle przypomniałem sobie cmentarz i ów cudny pomnik wywierający niezwykłe wrażenie.

— Czyj to pomnik jest na waszym cmentarzu?

— Ten świecznik? — odpowiedział z pytaniem mój znajomy.

— Tak.

— To świecznik Chasi.

— Ktoto był?

I mój znajomy zaczął opowiadać: — — —

— — i Samuel żył ze swoją Chasią, kochając się wzajemnie potężnie. Miłości takiej niema już w golusie. Chasia zaszła w ciążę po pewnym czasie. Samuel szalał ze szczęścia. Będzie miał własne dziecko, które będzie jego osłodą po ciężkiej codziennej pracy, gdy wraz z ubóstwianą żoną będę uczyć dziecko pierwszych kroków i mowy hebrajskiej.

I Chasia wydała dziecko na świat, ale życiem swojem zapłaciła za to nowe życie.

Samuel nie rozumiał tego, jakto jego Chasia umarła? Jego Chasię trzeba włożyć do grobu? Samuel

Pan - Ameryka

W Panamie obraduje obecnie konferencja panamerykańska. Jest to 37-ma konferencja Unji panamerykańskiej, a zarazem konferencja jubileuszowa, gdyż zwołana w setną rocznicę pierwszego kongresu, który obradował w temsamem miejscu od 22 czerwca do 15 lipca 1826 r. Był to okres walki Ameryki południowej przeciwko Hiszpanji o niepodległość. Bohaterem tych walk był generał Szymon Bonivard, pierwszy prezydent Columbji i dyktator Peru, który po wypędzeniu Hiszpanów wydał orędzie do wszystkich południowo amerykańskich państw z wezwaniem na kongres, by połaczyć południową Amerykę w jedną całość. Bonivard zakreślił sobie daleko idące plany, wystosował równocześnie zaproszenie do Anglji, Holandji i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Była to więc koncepcja Ligi narodów...

Plany te rozbiły się o opór Ameryki, która wprawdzie przyrzekła wziąść udział w kongresie, lecz delegaci na kongresie się nie zjawili. Od tego czasu odbywały się wprawdzie kongresy, lecz bez większego wpływu gdyż na przeszkodzie stawała rywalizacja między pojedynczemi państwami południowej Ameryki. Dopiero Stany Zjednoczone Ameryki północnej wzięły inicjatywę w swoje ręce. Idea panameryki zaczęła przybierać konkretniejsze kształty. W roku 1889 odbyła się w Waszyngtonie pierwsza panamerykańska konferencja i od tego czasu datuje się powstanie Panamerykańskiej Unji.

Z początku unja ta wielkiego znaczenia nie miała, gdyż południowa Ameryka obawiała się przewagi ekonomicznej Ameryki północnej i dlatego państwa południowo amerykańskie sabotowały uchwały i rezolucje kongresu, nie ratyfikując ich wcale. Zmianę w tych nastrojach sprowadziły dwa fakty, mianowicie budowa kanału panamskiego i wybuch wojny światowej, paraliżującej zupełnie wpływy Europy w Ameryce. Dzisiaj w Waszyngtonie znajduje się gmach panamerykańskiej unji, której prezydentem jest każdoczesny minister spraw zagr. Stanów Zjednoczonych, a członkami zarządu są posłowie państw południowo amerykańskich. Unja panamerykańska przeprowadziła dotychczas unję pocztową, a pojedyncze komisje zajęły się sprawami unji celnej i monetarnej.

Powstanie Ligi narodów dało romańskiej Ameryce sposobność zrzucenia z siebie opieki Stanów Zjednoczonych. Marzenia te jednak nie długo trwały gdyż Argentyna już w roku 1920 występuje z Ligi, a w roku 1921 idzie jej śladem Boliwja, gdy się jej nie udało przed forum Ligi wytoczyć sporu o prowincje Tacna Arica. Następnie Liga narodów w sporze między Panama a Costa Ricą okazała swoją bezsiłę, ustępując stanowczemu veto Stanów Zjednoczonych, by w myśl teorji Monroego Europa zaliczała się do Ameryki. Teraz, jak wiemy, wystąpiła z Ligi narodów Brazylja a wszystkie te okoliczności razem przyczyniły się do tego, że Ameryka południowa zwątpiła w potęgę Ligi narodów i silnie wzrosły wpływy Stanów Zjednoczonych. Na ostatniej konferencji panamerykańskiej unji, która odbyła się przed trzema laty, ówczesny jej prezydent amerykański minister spraw zagranicznych Hughes przedłożył szereg projektów obejmujących sądy rozjemcze w sporach amerykańskich państw oraz postawił na porządku dziennym sprawę rozbrojenia. Projekty te będą obecnie przedmiotem konferencji państw unji panamerykańskiej. Czy rezultaty tej konferencji będą zadawalniające i czy naprawdę uda się wytworzyć amerykańską Ligę narodów, okaże niedaleka przyszłość.

Drugie przesłuchanie Schwarzbarta u sędziego śledczego

Paryż. (ŻAT) Szalom Szwarzbart, przesłuchany został po raz drugi u sędziego śledczego, p. Peyre. Jednocześnie nastąpiło przesłuchanie dwóch naocznych świadków zamachu.

Pierwszy świadek, Angiik z narodowości, prof. języka angielskiego w Paryżu p. Reginald Smith oświadczył, iż był pierwszym, który położył rękę na ramieniu Schwarzbarta, gdy ten strzelił do Petlury. Zdaniem Smitha Petlura padł dopiero po trzecim wystrzale. Gdy świadek przytrzymał Szwarzbarta, ostatni wskazując palcem na Petlurę, krzyknął: „Oto prawdziwy morderca". Smith od pierwszej chwili odniosł wrażenie, iż ma do czynienia z morderstwem politycznem. Smith dodał dalej, iż rozumie w zupełności czyn Szwarzbarta. Należy tylko pożałować, iż w swoim czasie nie znalazł się żaden człowiek, który zamordowałby eks-cesarza Niemiec, Wilhelma 2-go a uwolnił ludzkość od widma strasźliwej wojny.

Następny świadek Kosenko, redaktor czasopisma ukraińskiego „Le Trident" nadesłał sędziemu śledczemu list, w którym donosi, iż ma do zakomunikowania bardzo ważne wiadomości. U sędziego śledczego Kosenko oświadczył, iż zdaniem jego zabójstwo Petlury inspirowane zostało przez bolszewików. Schwarzbart jest bez wątpienia agentem bolszewickim a dalsze śledztwo winno iść w kierunku wykrycia pomocników Schwarzbarta. Kosenko wyraził gotowość przedstawienia dwu osób, którzy zaświadczą, iż od dłuższego czasu Schwarzbart wraz w innymi podejrzanymi osobnikami inwigilował atamana Petlurę. W końcu Kosenko dodaje, iż w czasie panowania Petlury pogromy żydowskie nie miały miejsca na Ukrainie(!)

W czasie konfrontacji świadka ze Schwarzbartem, ostatni ostro protestował przeciw słowom Kosenki. Schwarzbart oświadczył kategorycznie, iż pismo redagowane przez Kosenko, drukowało artykuły, nawołujące do pogromów żydowskich. Ze swej strony Kosenko protestował przeciw wywodom Schwarzbarta, twierdząc, iż ostatni nie zna wcale języka ukraińskiego, nie może przeto wydać sądu o treści jego artykułów. W odpowiedzi na to Schwarzbart oświadczył, iż na Ukrainie żył do 19-go roku i włada dostatecznie językiem ukraińskim. Schwarzbart jeszcze raz twierdzi kategorycznie, że pismo „Le Trident" zamieszczało artykuły pogromowe i że Petlura jedynie ponosi winę za pogromy w latach 1915—1919.

Po przesłuchaniu u sędziego śledczego otrzymał Schwarzbart widzenie ze swoją żoną.

—o§o—

nie miał więcej żadnej w życiu.Przez jakiś czas chodził zadumany. Bano się do niego przystąpić. Drżano o jego umysł.

Pewnego dnia Samuel zdecydował się. On nie może opuścić Chasi. Z gałęzi, kawałków blachy i liści zbudował szałas. Ustawił w nim łóżko i zamieszkał w nim opodal cmentarza tuż obok Chasi. Towarzysze przynosili mu jedzenie z „Kfar", gdyż nie chciał jeść gdzieindziej. — — —

— Samuel poszedł w góry. Nie wiedziano poco. Po niedługim czasie zrozumiano. Samuel szukał marmuru i przyniósł ze sobą najpiękniejszą bryłę. Pół roku pracował Samuel, zakuwając w marmur przy każdem uderzeniu młota i dłuta jedno drżenie miłosne i jedną niewylaną łzę, które pierś jego paliły. Nie mógł żyć z takim nadludzkim ciężarem.

Powiadają, że to nie on, tylko jego miłość wyczarowała tenpomnik, nigdy bowiem rzeźbą się nie zajmował, ani przedtem, ani potem.

Ciasni ludzie proponowali mu kontynuowanie tej pracy po wykryciu niezwykłego talentu.

Ale Samuel nie mógł zwulgaryzować swej miłości. Jego miłość należała do Chasi, a dzieło tej miłości także.

Samuel wylał swe łzy, a miłość swą wetchnął w marmur. Wspaniałe ma siedlisko.

Poczem wrócił do pracy.

— — — — — — — — —

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

RUMUNSKI MIN. SPRAW. WEW. POPIĘRA FASZYSTÓW.

W łonie rządu rumuńskiego ujawniają się poważne tarcia w związku ze stosunkiem do mniejszości narodowych. Rumuński minister spraw wewnętrznych Goga jest, jak wiadomo, zwolennikiem przywódcy antysemickiego profesora Cuzy i popiera potajemnie działalność faszystów rumuńskich. Natomiast minister Bukowiny, dr Popovici, jest zdecydowanym przeciwnikiem istnienia Organizacyj faszystowskich. Wszystkie jednak dążenia jego są paraliżowane przez ministra spraw wewnętrznych Goga, który niweczy wszelkie liberalne zarządzenia dra Popovica. Na skutek tych konfliktów istnieje możliwość poddania się ministra Popovici do dymisji.

Faszyści rumuńscy mają w ministrze spraw wewnętrznych swego sprzymierzeńca, ponawiają napady na Żydów. Niedawno wtargnęli akademicy rumuńscy na wykład prof. Reinera na uniwersytecie bukaresztenskim i pobili Żydów studentów do krwi.

———

ŻYDOWSKIE INSTYTUCJE EMIGRACYJNĘ W GDANSKU otrzymały wiadomości, iż rząd kanadyjski wysiedli niebawem 34 emigrantów żydowskich przybyłych do kraju ze sfałszowanemi wizami. Wysiedlenie to pozostaje w związku z niedawno ujawnioną aferą fałszowania wiz w konsulacie kanadyjskim.

15-LETNI SKRZYPEK ŻYDOWSKI Bronisław Gimpel ze Lwowa został przyjęty entuzjastycznie w Rzymie i w Genui. W Rzymie został Gimpel zaproszony do Mussoliniego.

50,000 FUNTÓW szterlingów otrzymało dyrektorjum Keren Kajemet w ubiegłym tygodniu z Ameryki.

KAMPANJA NA KEREN HAJESSOD w Afryce południowej ma przynieść około 100 tysięcy funtów szterlingów. Dotąd wpłynęło 30 tysięcy funtów. Akcja w Afryce południowej odbywa się przy udziale Nahuma Sokołowa i Dra M. Hindesa z Polski.

12 KRAJÓW wyczerpało już swoje kwoty imigracyjne do Ameryki. Dotąd nie wyczerpano jeszcze kwoty obowiązującej dla Polski i Rosji, skąd płynie najsilniejsza fala emigracji żydowskiej do Ameryki. Znany twórca ograniczeń emigracyjnych Johnson wypowiedział się niedawno za dalszemi ograniczeniami emigracji i zachowaniem ostrożności przy doborze nowych obywateli.

KONFERENCJA SWIATOWA „MIZRACHI" odbędzie się między 10 a 15 sierpnia w Antwerpji. W obradach konferencji ma wziąć udział 100 delegatów.

POSŁOWIE ŻYDOWSCY w sejmie litewskim głosowali za votum ufności dla rządu, złożonego, jak wiadomo, z elementów demokratycznych.

Z organizacji „Tarbut"

Z ramienia Organ. Tarbutu w Krakowie, zwiedził sekretarz Komitetu Okręgowego p. O. Silberring miasta: Sanok, Rymanów, Lisko, Dukla Zagórz gdzie dokonał inspekcji tamtejszych instytucyj kulturalno - wychowawczych i udzielił odpowiednich instrukcyj. Na szczególną uwagę zasługuje szkoła hebrajska w Sanoku, która dzięki energicznej pracy tamtejszych nauczycieli pp. Abta Hirscha, Chaima Pflancera i Lieserówny, osiągnęła wysoki poziom pedagogiczny. Wynikiem ich niestrudzonej pracy jest gruntowne opanowanie materjału naukowego przez uczniów i uczenice tejże szkoły.

W najbliższym czasie zwiedzi sekretarz Tarbutu dalsze miasta tego okręgu.

Program stacyj broadcastingowych

na niedzielę 4 lipca br.

Berlin 504 m i 571 m 20'30 Koncert muzyczny. 22'30 Muzyka do tańca. **Berno morawskie** 521 m 19 Arje i pieśni. **Monachjum** 485 m i **Norymberga** 340 19 Koncert symfoniczny. **Norag** 392.5 m 19'55 Radjo-kabaret. **Rzym** 425 m 21'10 „Madame Butterfly" opera Pucciniego. **Sztokholm** 430 m 19'30 Rosyjska muzyka oraz orkiestra cygańska. 21'45 Muzyka do tańca.

na Poniedziałek 5 lipca br.

Wiedeń 531 m 20 Wieczór Szopena. **Berlin** 504 i 571 m 21 Koncert, Mendelsohn, Weber, Chopin i i. **Berno morawskie** 521 21 Muzyka do tańca. Jazzband. **Lipsk** 452 m i **Drezno** 294 m 20'15 Wieczór pieśni. 22 Muzyka do tańca. **Londyn** 365 m 21'20 Koncert symfoniczny. 22'05 Kabaret. **Monachjum** 485 m i **Norymberga** 340 m 20'30 Kwartet smyczkowy. 21'45 Szachy. **Monastyr** 410 m 20'30 Koncert. **Norag** 392.5 m 20'15 Koncert. **Rzym** 425 m 21'10 Koncert.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Wystawa Henryka Glicensteina w Wenecji

(Od naszego korespondenta włoskiego)

Niedaleko placu św. Marka wsiedliśmy do gondoli z młodym synem Prof. Henryka Glicensteina, Emanuelem, bardzo uzdolnionym malarzem, by udać się razem do Ogrodów miejskich, gdzie rozmieszczone są pawilony Międzynarodowej Wystawy Sztuk Pięknych. Jak wiadomo, Komitet wystawowy udzielił wielkiemu artyście żydowskiemu osobnej sali — zaszczyt istotnie niepospolity gdy się zważy, że z całej plejady żyjących mistrzów pędzla i dłuta tylko trzem nazwiskom zaszczytu tego udzielono, a mianowicie trzem koryfeuszom sztuki współczesnej: Segentiniemu, Careme i Glicensteinowi.

Gdy po blizko dziesięciominutowem posuwaniu się po gładkiej, lazurowej tafli Canale Grande, muskani lekkim wietrzykiem unoszącym się nad wodami przybiliśmy do Ogrodów miejskich znaleźliśmy się o kilkadziesiąt kroków od samych pawilonów wystawy, nad któremi powiewały chorągwie odnośnych narodowości.

Pośród pawilonów tych architektonika majestatyczną i ujmującą wyrastał przed oczyma naszemi wielki budynek, na którym widniały złote zgłoski: Pro Arte. W tym też budynku — istnym Pałacu Sztuki -- prawie zaraz po przestąpieniu pierwszych obszernych salonów malarstwa nowoczesnego, znajduje się nastrojowa półkulista sala, w której mieści się przeszło 70 eksponatów artystycznych rzeźbiarza, którego śmiało przezwać możemy Rodinem żydowskim.

Osobliwe wrażenie uczuwa się, przestępując tylko próg sali wystawowej, w której rozmieszczone są twory wyobraźni artystycznej rzeźbiarza wyrosłego w talmudycznem otoczeniu mieściny żydowskiej Kongresówki, który w ciągu lat 32-ch pod niebem łacińskiem wchłaniał z wrodzoną żądzą wszelkie impresje i ulegał wszystkim prądom nurtującym Wieczysty Rzym.

To też rzucając tylko lotne spojrzenia na jego rzeźby zwarcie ustawione w świetlem dyskretnie wyposażonej sali, nabiera się przeświadczenia, że sztuka i przetrawione duchowo życie Prof. Glicensteinna są tak złożone i skomplikowane, tyloma przeróżnymi spleciome są czynnikami i tyle odmiennych wykazują rysów. że jest rzeczą wykluczoną zestawienie z jakimkolwiek innym artystą.

Niewiadomo zresztą, czy w dziełach Prof. Glicensteina wyróżnić trzeba przedewszystkiem genjusz twórczego poczęcia, hart woli zmierzającej do doskonałości lub też inspirację prawie religijną, niewiadomo też, któremu z tych trzech czynników artysta osobne składał modły i o szczególne błagał łaski.

Patrząc na rzeźby Glicensteina, trudno nie ulec przeświadczeniu, że istotnie wszystkie prądy umysłowe i religijne w jego jaźni artystycznej krzyżowały się, zbiegały i mijały się kolejno, tworząc specyficzny ten amalgamat duchowy i artystyczny, którym jest każda rzeźba, rysunek piórem, każda akwaforta syna pomnikarza cmentarnego z miasteczka Turek.

Biblja, Talmud, Homer i tragicy greccy dostarczają mu tematów do jego artystycznych tworów, widnokręgu dla coraz nowych poczynań artystycznych...

To też na wystawie weneckiej obok potężnego z drzewa ciosanego posągu św. Franciszka z Assyżu, nad którym unosi się jakby aureola egzaltacji mistycznej. obok Sybilli o linjach, które przypominają statuę mistrzów greckich, widnieje rzeźba Jeremjasza, która wymownie wzrusza nas bólem wielkiego żałosnego Proroka w Izraelu, największego liryka wszystkich czasów...

W innych rzeźbach wydaje się, że Prof. Glicenstein wszystkim trudom duszy ludzkiej nadać chciał formę plastyczną. Przemawiają bowiem one do nas szczerością swego wyrazu, ludzkiego wyrazu radości i cierpienia, uśmiechu i melancholji, nastrojem tragicznym lub dobrodusznym humorem...

Ile też siły, prawie fatalnej siły ekspresji wydobyć umiał on w biustach rzeźbionych Manciniego, chluby malarstwa włoskiego, swego przyjaciela Beppa Ciardiego, Prof. Orestaniego lub Monsignora Be[illegible]era. W rzeźbach tych genjusz Prof. Glicensteina ujawnia się w swej właściwej istocie: w powadze i szczerości. Są to dwie jego cechy zasadnicze, które właśnie są wykładnią głębokiej medytacji, a nie przelotnym objawem talentu łaskawego daru Bogini Fortuny.

Codzienne życie w tysiącznych swych odmianach i fenomenach nie posiada dla Glicensteina, — tego rzadkiego w dzisiejszych czasach ascety sztuki, pojętej jako cel i przeznaczenie — zda się innego znaczenia, jak dla wzbogacania jego wyobraźni wielorakimi motywami, które po długich refleksjach zaklęte przezeń zostają w martwej bryle bronzu lub marmuru.

Przekonać się o tem mógł, ktokolwiek miał sposobość krótki bodaj spędzić czas razem z rzeźbiarzem i spostrzec, że nie pracuje on, jak inni jego „koledzy po fachu", którzy po urobieniu modelu z krety powierzają go robotnikom dla nadania mu powłoki kamienia, bronzu lub terrakoty, — lecz pobożnie z surowego materjału sam swe rzeźby realizuje, jak to zresztą czynili wielcy mistrze w ciągu wieków.

Słuszne są słowa prof. Franciszka Orestana, przewodniczącego międzynarod. kongresu wychowania społecznego, autora pięknej monografji o naszym Artyście, że dzieła prof. Glicensteina podobne są do wielkich gór widzianych z oddali, a dzień ten dopiero nastąpi, gdy ujrzy się, ile głębokiego sentymentu, jaka ekspansja życia i jakie bogactwo środków technicznych zostało przez Glicensteina wcielone i uwiecznione w dziełach, które stworzył na wszystkich szlakach swego toru życiowego.

Ed. Kleinlerer

Wenecja, w czerwcu.

Zatarg na tle akademizmu literackiego

(Korespondencja własna).

Berlin, w czerwcu.

Jednym z nielicznych zawodów, pozbawionych w Niemczech dotychczas oficjalnego przydziału hierarchicznego była literatura, nie posiadająca urzędowej organizacji reprezentacyjnej. —

Lukę tę usunął dekret pruskiego ministra oświaty, ustanawiający „Sekcję Poezji" przy Berlińskiej Akademji Sztuk Pięknych. Minister Becker poprzestał na zamianowaniu, w porozumieniu, nawiasem mówiąc, z zarządem tej instytucji, pierwszych pięciu akademików — Gerharta Hauptmanna, Thomasa Manna, Hermanna Stehra, Ludwiga Fuldę i Arno Holza. Następni „nieśmiertelni" powołani już mieli być drogą kooptacji. Aliści zdarzył się nieprzewidziany fakt sensacyjny — Hauptmann zaofiarowanej mu zaszczytnej nominacji nie przyjął, podając w liście otwartym do ministra powody swojej odmowy. Postępek popularnego autora „Tkaczów" wywołał dużą konsternację, motywy zaś wyłuszczone przez niego, stały się przedmiotem ożywionej dyskusji w prasie. Sędziwy Nestor pisarzy niemieckich tłómaczy swoje stanowisko w następujący sposób: „Uznaję celowość Akademji Nauk, jakoteż Malarstwa, Rzeźby i Muzyki — nie neguję ich pożyteczności z punktu widzenia państwo

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Występy Aleksandra Moissiego.

„KRÓL EDYP", tragedja Sofoklesa, przełożył i opracował Kazimierz Morawski

Moissi pozostaje sobą czy gra Hamleta, czy Henryka IV, czy Protasowa z „Żywego Trupa" czy Króla Edypa.

Tajemnicę swego kunsztu aktorskiego odsłonił nam jednak w całej pełni w „Królu Edypie". Nie klasycznego też dostaliśmy Edypa, tylko człowieka nowoczesnego, bo Sofoklesowa tragedja nie jest właściwie tragedją człowieka walczącego z przeznaczeniem. Tragizm tkwi tu imanentnie w życiu człowieka. Chociaż nad tobą, człowieku, rozpięte jest niebo pogodne, natęż słuchu bo gdzieś daleko na peryferjach grzmi już złowrogi grzmot, a wkrótce jaskrawa błyskawica zgrozy nad twoją zawiśnie głową. Znikąd nie możesz się spodziewać ratunku, a nigdzie też przed losem swym nie uciekniesz. Jesteś samotnym, wiecznie samotnym, sam jeden stoisz w obliczu przeznaczenia. A uderzy w ciebie grom, kiedy się najmniej tego spodziewasz...

Ma w sobie ta koncepcja coś monumentalnego wieczystą powagę i dostojność. My wprawdzie nauczyliśmy się buntować przeciwko przeznaczeniu a jęki Edypa, ów krzyk zgrozy samotnego człowieka rzucony w czeluść straszliwego milczenia, wywołują w nas uczucie lęku i — protestu. Trzeba przeciwko przeznaczeniu krwawe podnosić pięści, ale ten heroizm tragizmu Wyspiańskiego, chociaż rzadki i niedostępny dla większości ludzi, odrzyna się jaskrawo od tragizmu Sofoklesa. Cokolwiek bowiem powiemy o Spenglerze i Bierdjajewie musimy im przyznać że nauczyli nas patrzeć się na Greków innemi oczyma...

Moissi nowoczesnego nam dał Edypa. Jego Edyp to nie bezwolne narzędzie losu tylko człowiek, który nawet poddając się przeznaczeniu, przeciwko niemu się buntuje. Osiąga maximum wrażenia najprostszymi środkami.

Intryguje, niepokoi i ciekawi ten kunszt aktorski. Wobec Moissiego odpadają wszelkie przegródki i formułki. Zapominamy o podziale aktorów na subjektywnych, przeżywających i na chłodno koncypujących. Wiemy, że nie ma aktora, który bez reszty zmieści się w jednej formułce. Nie ulega też dla nas najmniejszej wątpliwości, że Moissi swą koncepcję szczegółowo i dokładnie obmyślił, że każdy ruch, każdy gest jest tu przedtem opracowany. Ale równocześnie wiemy dobrze, że intelekt tu nie wystarczy. Któż podyktował mu np. scenę pożegnania z dziećmi ów moment, kiedy ślepiec całuje rączkę dziecka? Na początku była wizja, a potem dopiero zjawił się intelekt, ów wierny sługa artystycznej intuicji. A tajemnica tej gry? Jest nią prymitywizm. wyszukana prostota środków ekspersji. Rzecz nie dająca się podrobić, nie do naśladowania.

Całość przedstawienia skondensowanego w jeden akt chorą była na dualizm. Z jednej strony nowoczesność Moissiego, a z drugiej klasyczny, typowy konwencjonalizm. Czy można jednak reżyserowi lub aktorom czynić wyrzuty? Doprawdy podziwiać ich należy, że po tak krótkiem przygotowaniu zdołali tyle wykrzesać. Mocne wrażenie zrobiła p. Koronkiewicz jako jedna ze służebnic Jokasty.

M. K.

wego, gdyż są to dziedziny życia duchowego, których rozwój wymaga wspólnego wysiłku pracy i posiadające praktyczny odpowiednik w postaci dużej ilości szkół specjalnych. Nie mogę natomiast przekonać się o państwowych racjach, usprawiedliwiających istnienie sekcji akademickiej, poświęconej poezji. Jeśli idzie o podział subwencyj rządowych, to wystarczy sporadyczna akcja kilku sumiennych i bezstronnych ludzi, obdarzonych należytą kulturą, wykształceniem i smakiem estetycznym. Jeszcze bardziej wątpliwą wydać mi się musi korzyść, mająca stąd wyniknąć dla poezji, jako takiej — funkcjonarjusze państwowi, kierujący sztuką muszą spotkać się z wrogiem przyjęciem ze strony niezależnych pisarzy i niechęć ta, przyznaję szczerze, jest usprawiedliwioną. W końcu, zanaczam wyraźnie, że te moje czysto osobiste poglądy nie mają bynajmniej charakteru krytyki".

W przeciwieństwie do Hauptmanna uważa inny zasłużony autor niemiecki Thomas Mann, że obowiązek obywatelski nakazuje mu przyjąć godność akademika. W wywiadzie, udzielonym „Vossische Zeitung" uzasadnia on zupełnie jasno swoje zapatrywania na tę kwestję:

„Nie należy usuwać się od pracy, mającej na celu zapewnienie literaturze przy wydatnej pomocy rządowej, stanowiska bardziej reprezentacyjnego. Instytucja tego rodzaju może znakomicie przyczynić się do wzmożenia w kraju wpływów inteligencji — uważałem to za dostatecznie ważki powód, by nie odrzucać proponowanego mi stanowiska. Odmowa Hauptmanna i nieobecność największego współczesnego liryka niemieckiego, Stefana George'a są, mojem zdaniem, dotkliwymi ciosami dla powstającej dopiero Akademji, które nastrajają mnie dosyć pesymistycznie, mimo to jednak czuję się obowiązanym do pracy dla dobra kraju".

W tem znamiennem oświadczeniu człowieka miary, co Thomas Mann, przejawia się głębokie wyrobienie społeczne, o którem wyżej był ta mowa. Znając jego demokratyczne przekonania polityczne, energiczną walkę z imperjalizmem niemieckim i biorąc pod uwagę wielkie uznanie, którem cieszy się on jako pisarz, trudno posądzać go o małostkowe ambicje osobiste lub fałszywą dumę nacjonalistyczną. Można i należy przyjąć jego słowa w tem znaczeniu, w jakiem zostały one wypowiedziane. Przypuszczalnie, jedną z pobudek, które skłoniły Manna do wyrażenia zgody na ogłoszoną nominację, było przekonywające doświadczenie, oparte na kilkowiekowej działalności Akademji Francuskiej.

Liczne i częste zarzuty, stawiane „Institut de France" są niestety w dużej mierze słuszne — niejedną deprawację smaku estetycznego przypisać można zaślepionemu konserwatyzmowi akademickiemu. „Nieśmiertelni", poszczególnie ich twórczość rozpatrując, rzadko istotnie przekraczali poziom beznadziejnej miernoty, przywłaszczając sobie natomiast zgoła bezpodstawnie autorytatywną wyłączność w rozstrzyganiu zagadnień artystycznych. Wszystko to jest prawdą, a mimo to nie wolno zapominać, że Akademja, jako zbiorowy organizm położyła niespożyte wprost zasługi na polu życia cywilizowanego Francji. Wystarczy przejrzeć protokóły posiedzeń, wczytać się w wygłaszane na nich odczyty i sprawozdania z dokonanych czynności. Zresztą przypomnieć należy, że niektórzy zagorzali jej przeciwnicy, poszli jednak ostatecznie w te same ślady, zakładając... „Akademję imienia Goncourtów". Czyż nie było to nowym, świetnym trjumfem kolektywizmu i właśnie w zakresie twórczości poetycko-literackiej. Mleczna droga, złożona z mirjadów drobnych ciał niebieskich jest w pogodną noc równie piękną i widoczną jak oddzielne gwiazdy — firmament rozporządza dostateczną przestrzenią, by umożliwić harmonijne współżycie konstelacyj o różnych napięciach świetlnych.

Jeśli Gerhart Hauptmann obawiał się dla poezji niemieckiej ujemnych następstw akademizmu, to czyż nie powinien był postąpić raczej jak Thomas Mann i osobistym swym wpływem oraz pracą paraliżować niepożądane rozwielmożnienie się funkcjonaryzmu w dziedzinie sztuki. Opozycja może być aktem bardzo produkcyjnym, lecz pożytek, wynikający z absolutnego abstencjonizmu w instytucjach o charakterze społecznym, jest zazwyczaj mniej niż problematyczny, tembardziej, że wszak Akademja Berlińska nie zostanie wskutek odmowy Hauptmanna rozwiązana.

R.

„Ze świata ułudy"

Józef Kotarbiński. Ze świata ułudy. — Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1926.

Były dyrektor krakowskiego teatru zebrał tu szereg swych szkiców i studjów z dziedziny teatrologji. Kotarbiński, były wychowanek Szkoły Głównej, wiernym pozostał swym ideałom arystokratycznego pozytywizmu. Umysł jednak czynny, wrażliwość wiecznie świeża przyczyniają się do tego, że autor nie zasklepia się w starych przesądach, owszem stara się zrozumieć nowe prądy. Nie zawsze mu się to wprawdzie udaje, bo zbyt silną jest u nas hypnoza nacjonalistycznego frazesu, w której niewolę i p. Kotarbiński od czasu popada, węsząc wszędzie zamaskowany bolszewizm i przeciwstawiając mu polską idealną uczucio wość, „poczucie indywidualizmu w warstwach oświeconych".

Na ogół jednak wolne są te studja od wszelkiego zacietrzewienia a autor zachowuje przy ocenie pełne umiaru granice. Kotarbiński — jak sam pisze — zawdzięczający początki fachowej znajomości Janowi S. Jasińskiemu i Królikowskiemu ma za sobą 50 lat czynnej służby dla polskiego teatru. Na ileż chlubnych kartek sprawowanego żywota może spoglądać ten człowiek, który ongiś na naszej krakowskiej scenie wskrzesił kult Słowackiego i Krasińskiego i pierwszy miał odwagę wystawić Wyspiańskiego. Czyta się też te studja z nadzwyczajnem zainteresowaniem. Dadzą się one podzielić na dwie kategorje. Pierwsza obejmuje wspomnienia i zawiera dużo materjału do historji polskiego teatru. Drugą wypełniają krytyczne refleksje na marginesie prądów nowatorskich w teatrze. Chociaż nie ze wszystkiemi uwagami szan. autora można się pogodzić, przyznać mu jednak musimy szczerość, uczciwość i odwagę. P. Kotarbiński śmiało wypowiada swój sąd, nie krępując się żadnymi względami na przemożne koterje lub modne bardzo hasła. Mam tu zwłaszcza na myśli ostatnie studjum pod tytułem „Tolerancja cynizmu", w którem dawny pozytywista występuje bez przyłbicy przeciw rozpasaniu erotycznego cynizmu w teatrze.

Na koniec miałbym jedną prośbę do autora. P. Kotarbiński tylu widział aktorów, życie swe całe poświęcił polskiemu teatrowi. Wspomnienia jego byłyby prawdziwą kopalnią wiadomości o teatrze. Czemu tych wspomnień nie ogłasza? Napewno przyjmie je cała polska publiczność czytająca bardzo życzliwie i serdeczną wdzięczność zachowa autorowi.

M. K.

—o§o—

Kronika literacka

WSKRZESZONA „CLARTE". Zawieszona przed jakimś czasem „Clarte" rozpoczęła wychodzić na nowo: nr. 1 świeżej serji nosi datę 15 czerwca br. „Clarte" miała być zastąpiona przez pismo p. n. „La Guerre Civile", ale to przedsięwzięcie nie powiodło się.

MUSSOLINI ROSZERZA DYKTATURĘ... Mussolini oświadczył korespondentowi „Chicago Tribune" że przygotowuje do druku książkę (zbiór artykułów), która winna stać się „duchowym przewodnikiem nowych Włoch".

W EPOCE INDUSTRJALIZACJI... LITERATURY. Nowa powieść Ibaneza pt. „Bogactwa wielkiego chana" będzie ukazywała się jednocześnie w ośmiuset dziennikach i dwudziestu czasopismach amerykańskich. Druk zostanie ukończony w lutym 1927 r., i wtedy dopiero powieść pojawi się po hiszpańsku w wydaniu książkowem.

NAJMŁODSZA POEZJA POLSKA W SZACIE HEBRAJSKIEJ. W kilku czasopismach palestyńskich ukazały się wiersze Przysieckiego, Słonimskiego, Tuwima i Wittlina w przekładzie Szymona Wolfa.

PANI NORDAU PISZE BIOGRAFJĘ SWEGO MĘŻA. Wdowa Maksa Nordaua pracuje obecnie nad biografją swego małżonka. Biografja opierać się będzie głównie na bogatej korespondencji i spuściźnie literackiej Nordaua. Dzieło ukaże się jednocześnie w językach francuskim, angielskim i hebrajskim.

PLANY JAKÓBA WASSERMANNA. Jakób Wassermann pracuje obecnie nad powieścią pt. „Der Fall Maurizius". Powieść ta będzie ukończona dopiero w roku 1928, a tematem jej jest problem winy i kary na tle konfliktu między dwoma pokoleniami. Prócz tego ukończył Wassermann nowelę pt. „Der Junker Ernst". Wassermann pracuje dalej nad zbiorem małych szkiców i obrazków, zaczerpniętych z życia codziennego. Prócz tego zajmuje go od lat epopeja, której bohaterem jest Ahaswer. Poczynił w tym kierunku rozmaite już studja, ale dzieło wymagać będzie całych jeszcze lat.

„O RELIGJI IZRAELA" wydał dzieło prof. uniwersytetu w Brukseli Ryszard Kreglinger. Dzieło to należy do cyklu obejmującego problemy religji.

WALKA O PAMIĘTNIKI CASANOVY. Znany pisarz i poeta niemiecki Stefan Zweig ogłasza w pismach niemieckich protest przeciwko lipskiej firmie wydawniczej F. A. Brockhausa, której jeszcze w r. 1820 oddano pamiętniki Casanovy. Brockhans wydał wprawdzie te pamiętniki, ale w formie zniekształconej, skróconej, motywując to tem, że żyją jeszcze osoby, o których Casanova wspomina. Dotychczas nikt oryginału nie oglądał, gdyż pamiętniki są zamknięte w żelaznej szafie. Zweig domaga się, by teraz ogłoszono oryginał ze względu na bogactwo materjałów, w pamiętnikach Casanovy zawartych.

DAWNY PREFEKT POLICJI - FILOZOFEM. Były prezydent ze starszeństwa francuskiej Izby poselskiej były prefekt policji, ambasador i wysoki urzędnik Louis Andrieux liczy obecnie lat 86 i mimo tych 9 krzyżyków pracuje nad filozofią. Wręczył obecnie Sorbonnie pracę doktorską poświęconą adwersarjuszowi Descartesa Gasentiemu i przyjacielowi Wiktora Hugo Alfonsowi Rebbemu. Andrieux był w r. 1869 studentem filozofji, a więc 60 lat miał czasu do napisania swej doktorskiej pracy.

PAMFLET POWIEŚCIOWY H. G. WELLSA. Znany pisarz angielski H. G. Wells pracuje nad powieścią, w której występuje szereg wybitnych współczesnych osobistości z życia angielskiego.

SZEKSPIR I ALKOHOL. Na ostatniem dorocznem posiedzeniu angielskiej Akademji umiejętności wygłosił prof. Legouis z paryskiej Sorbony odczyt o wpływie alkoholu na twórczość Szekspira. Referent usiłował na podstawie porównania między pierwszemi a ostatniemi dramatami Szekspira wykazać, że Szekspir w pierwszym okresie hołdował zasadzie, że wino przynosi człowiekowi radość i siłę. Z tego to okresu pochodzi figura Falstaffa. W następnym okresie zmienił się stosunek Szekspira do wina, a w ślad zatem widocznem jest w twórczości Szekspira przesyt życia i pesymizm. Dopiero po powrocie z Londynu do Strattfordu nastąpiło pojednanie, a w stanie duchowym wielkiego pisarza możemy zaobserwować polepszenie.

Nadesłane książki i czasopisma

POSEŁ DR. BERNARD HAUSNER: Sanacja polskiego pieniądza bez pomocy zagranicy. Warszawa 1926. Nakł. księg. F. Hoesicka.

„LITERARISCHE BLETER". Nr. 113 z 2 bm. przynosi nieogłoszoną dotąd krótką autobiografję i autocharakterystykę Pereca, artykuły Dra I. Schippera o M. Eriku, Erika o Ewersie, B. Glazmana listy z podróży po Białorusi itd. — Adr. Warszawa Leszno 36.

„WIADOMOSCI LITERACKIE" Nr. 27 z 4 bm. zawiera artykuły A. Potockiego, wywiad Henryka Adlera z Saulem Czernichowskim, recenzje, krytyki, notatki itd. — Adres: Warszawa, ul. Boduena 1. m. 2.

SERGJUSZ JESIENIN: Pugaczow. Poemat dramatyczny. Przekład Wład. Broniewskiego. — Warszawa. Nakł. Skamandra 1926.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

W sprawie ulg przy podatku obrotowym

Często wynikają nieporozumienia przy stosowaniu zniżek stopy podatkowej w podatku obrotowym, polegające bądź na uzależnieniu wysokści stopy od kategorji wykupionego świadectwa przemysłowego, bądź też na niestosowaniu ulgowych stawek względem tych przedsiębiorstw, które prowadzą handel mieszany hurtowo detaliczny lub obejmujący towary zakwalifikowane do różnych stawek podatku obrotowego.

Wobec tego wyjaśniamy, że takie stawianie sprawy jest niezgodne z duchem ustawy o podatku przemysłowym, z przepisami jej rozporządzenia wykonawczego, oraz z wyraźnemi zarządzeniami okólnika Min. Skarbu LDPO. 1566/III, który w części VII ustępy 7-my i 8-my postanawia co następuje:

„Zwraca się uwagę, iż dotychczasowe określenie handlu hurtowego i detalicznego ma obecnie zastosowanie tylko o ile chodzi o klasyfikację przedsiębiorstw handlowych pod względem nabywania świadectw przemysłowych (część II. lit. A. załącznika do art. 23 ustawy), natomiast do podatku od obrotu mają zastosowanie przepisy art. 7 ustawy i par. 24 rozporządzenia wykonawczego.

O ile w przedsiębiorstwie jest prowadzony handel hurtowy obok detalicznego lub drobnego, towarami korzystającemi z ulg w myśl lit. b) i c) art. 7 ustawy, to do obrotów, uzyskanych przy sprzedaży hurtowej należy stosować pół proc. stawkę podatkową, o ile sprzedaż hurtowa została wykazaną prawidłowo prowadzonemi księgami handlowemi, do obrotów zaś z handlu detalicznego i drobnego 1 proc.“

Wyjaśnienia w sprawie podatku obrotowego

I. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło podległym instancjom, że zaliczki na rok 1926 powinny być redukowane przez Urzędy Skarbowe stosownie do tego, jakiemu prowizorycznemu zmniejszeniu uległy wymiary podatku obrotowego za II. półrocze 1925 r. przy przedwstępnem badaniu odwołań zarządzonem w myśl okólnika Ministerstwa Nr. 159.

II. Ministerstwo Skarbu zarządziło okólnikiem L. DPO 2569/I., że uprawnienia Izb i Urzędów Skarbowych co do przyznawania ulg w spłacie wszelkich zaległości podatków dochodowego i przemysłowego, ustalone w okólniku Nr. 917 nie odnoszą się do zaległości, powstałych z tytułu bieżących miesięcznych i kwartalnych zaliczek na poczet podatku obrotowego.

RYNEK WŁÓKIENNICZY.

Bank Polski zamierza podobno zwiększyć kredyty dla przemysłu włókienniczego w Łodzi i w Bielsku. Prócz tego mają otrzymać niektórzy przemysłowcy łódzcy nowe kredyty zagraniczne na dogodnych warunkach.

Na łódzkim rynku towarów wełnianych panuje chwilowo zastój, jednak wszystkie fabryki wełniane przygotowują się intensywnie do sezonu zimowego, spodziewając się, że poprawa stosunków gospodarczych i stabilizacja waluty przyniesie im poważne zwiększenie zamówień.

Na rynku bawełnianym obniżyli hurtownicy ceny towarów białych. Zefiry, rypsy i inne towary letnie nie znajdują prawie nabywców i sprzedawane są taniej i prawie wyłącznie na weksle, co tłomaczy się kończącym się sezonem letnim i ciągłemi niepogodami, wstrzymującemi detalistów od czynienia zakupów.

Spadek dolara wpłynął również na obniżenie cen.

SPODZIEWANE OŻYWIENIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH POLSKO-SOWIECKICH.

W tych dniach spodziewane jest zakończenie rokowań, prowadzonych od dłuższego czasu z kopalniami górnośląskiemi i dąbrowskiemi w sprawie zakupu i dostawy dla Rosji sowieckiej od 700 do 800 tysięcy ton węgla.

Pozatem znajdują się w toku rokowania: o kupno w Łodzi wielkiej partji przędzy na sumę około 800.000 dolarów, oraz worków jutowych w ilości 10—15 milj. sztuk. Ostatnia tranzakcja, wobec wielkiego zapotrzebowania w Rosji na worki w związku ze zbliżającemi się żniwami ma wszelkie widoki szybkiego dojścia do skutku, o ile tylko przemysł łódzki potrafi na czas wykonać zamówienie. Są też w toku pertraktacje z firmami górnośląskiemi w kwestji zakupu ołowiu i cynku na sumę od 300 do 400 tys. dolarów. Również omawiana jest kwestja zamówienia nader znacznej ilości instancji drogowych i wagonowych w fabrykach polskich.

—o§o—

CZY NIE ZA WYSOKIE TANTJEMY? Z Poznania donoszą, że w jednym z poważnych banków tamtejszych z okazji zamknięcia roku obrachunkowego, wypłacono członkom dyrekcji tego banku i kierownikom wydziałów tantjemy w następującej wysokości: Dyrektor pobierający miesięcznej płacy 2,400 zł., otrzymał 36,000 zł. drugi dyrektor z płacą miesięczną 2,000 zł. i trzeci z płacą 1.500 zł., otrzymali po 24,000 zł., sześciu urzędników z płacami mies. od 1,250 do 1,500 zł. po 7,500 zł.

Czy istotnie bankom naszym wiedzie się tak dobrze by mogły wypłacać tak wysokie tantjemy?

ZAWIESZENIE PISMA ENDECKIEGO. W onegdajszym numerze „Gońca Śląskiego“ w artykule wstępnym p. t. „Od redakcji“ nowa redakcja tegoż pisma przedstawiła czytelnikom swe credo — endeckie. Numer ten był pierwszym i ostatnim owocem jej pracy, gdyż popołudniu akcjonarjusze zawiadomili redaktorów, że nadal — nie będą pisma prowadzić i wydawnictwo zawieszają.

INTERWENCJA PRZEDSTAWICIELI MOCARSTW ZAGRAN. W SPRAWIE... KIN. Zatarg magistratu warszawskiego z właścicielami kin przenosi się na forum międzynarodowe i grozi skandalem na wielką skalę (o czem już przed kilku dniami donosiliśmy).

Cały szereg zagranicznych firm filmowych wystąpił obecnie do magistratu z żądaniem zwrotu nieprawnie pobranych zbyt wysokich procentów od biletów kinowych.

Magistrat pobierał procenty wyższe, niż pozwalał na to traktat handlowy polsko-włoski i klauzula najwyższego uprzywilejowania w stosunku do Francji, Austrji i Stan. Zjednoczonych.

Przedstawiciele firm amerykańskich zwrócili się do swego konsulatu z prośbą o interwencję w sprawie ochrony zagranicznego przemysłu filmowego, oprocentowanego wyżej, niż pozwalają na to traktaty. Interwencji konsulatów należy spodziewać się już w dniach najbliższych. Strajk kin warszawskich ma być wkrótce zlikwidowany.

ROZŁAM W ROSYJSKIEJ GRUPIE DEMOKRATYCZNEJ. Na tle zatargów, jakie od pewnego czasu dały się odczuwać w łonie rosyjskiej emigracji grupy demokratycznej w Polsce, doszło obecnie do poważnego rozłamu. Ostatni numer dziennika „Za Swobodu“ zamieszcza list do redakcji, podpisany przez pp. Arcybaszewa, Fiłosofowa, Wasina i Klementjewa, którzy oświadczają, iż ustępują ze składu rosyjskiej grupy demokratycznej.

MANIFESTACYJNY POGRZEB ZABITEGO SZOFERA. Onegdaj odbył się pogrzeb szofera Stróżyka, który zginął tragiczną śmiercią, zabity przez oficera lotniczego. W kondukcie pogrzebowym wzięło udział około tysiąca szoferów w autach, które jechały za trumną, zajmując przestrzeń blisko 2 kilometrów. Ze wszystkich taksówek rozlegiy się dźwięki syren — w ten sposób pożegnali zmarłego wszyscy obecni na pogrzebie szoferzy. Na cmentarzu obecny był przypadkowy świadek tragicznego zajścia, przedstawiciel poselstwa rumuńskiego, p. Rüdiger, który złożył na trumnie wiązankę kwiatów.

MIĘDZYNARODOWY FAŁSZERZ CZEKÓW PRZED SĄDEM. W roku 1921 grasował w Warszawie niejaki Antoni Grodzki 26-letni doktór medycyny. Grodzki przyjechał do kraju z Ameryki, z armją generała Hallera. Po krótkim pobycie w Polsce udał się do Ameryki, gdzie trudnił się przemycaniem alkoholu z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Na procederze tym dorobił się znacznego majątku i wrócił do Polski. W Warszawie zakłada towarzystwo handlowe i sprzedaje w dużej ilości czeki wystawione na banki amerykańskie. Czeki te okazały się fałszywe a banki amerykańskie nie chciały ich honorować. Wówczas Grodzki zapłacił poszkodowanym sumę 1.700 dolarów i znikł z Warszawy. Po aresztowaniu go na kresach, udaje mu się za kaucją uzyskać wolność, którą wykorzystuje do prowadzenia nowych fałszywych interesów. Ostatnio rozpatrywał sąd okręgowy w Warszawie sprawę przeciw Grodzkiemu. Grodzki przyznał się do winy, oświadczając, że dziwi się bankom polskim, iż dały się „nabrać“. Sąd skazał Grodzkiego na trzy lata więzienia.

Wiadomości z kraju

Aresztowanie fałszerzy paszportowych w Gdańsku

Gdańska policja kryminalna zaaresztowała bandę fałszerzy paszportowych której ofiarą padli przeważnie emigranci. Wszyscy aresztowani pochodzą z Polski i oddani zostaną wkrótce w ręce policji polskiej. Od dłuższego czasu grasują już w Gdańsku podejrzane indywidua, które proponują emigrantom uzyskanie wizy amerykańskiej za 600 dolarów. Według istniejących wiadomości, centrala tajnej organizacji fałszerzy wiz amerykańskich mieści się w Warszawie. Fałszerze mają w swem posiadaniu podrobione amerykańskie formularze i stemple a nawet marki stemplowe. Ze względów ostrożności fałszerze posiłkują się numerami prawdziwych wiz amerykańskich, wydanych już poprzednio przez konsulaty amerykańskie. Fałszerze oszukali już w ten sposób przeszło 50 emigrantów. Niektórzy z tych ostatnich zatrzymani zostali w portach amerykańskich, inni utknęli w Berlinie, Hamburgu i Bremie, gdzie wizy ich zakwestjonowane zostały przez amerykańskich kontrolerów portowych.

—•—

DĘBICA. (Kor. wł.). W „Tygodniu Chaluca“ odwiedził nasze miasto z ramienia „Ezry“ p. Frankel, który referował w bożnicy ponadto dla młodzieży. Z inicjatywy p. Frankla utworzono — komitet „Ezry“, w skład którego weszli reprezentanci organizacji sjonistycznych począwszy od „Mizrachi“, a skończywszy na „Poale Sjon“. Prezesem „Ezry“ obrano znanego działacza sjonistycznego p. Wiederspanna. Utworzono również komisje, które wraz z komitetem „Ezry“ przystąpiły energicznie do pracy.

Jak już donieśliśmy, istnieje u nas przy sjonistycznym kom. lok. „kurs instruktorski“ pod kierownictwem p. Pekera, tutejszego kierownika szkoły hebrajskiej.

Przed kilku dniami odegrało koło amatorskie przy Kom. Lok. pod reżyserją p. Pekera „Der Jeszywe Bucher“. Dochód przeznaczono na Z. F. N.

W ostatnim tygodniu bawiła w naszem mieście trupa warszawska pod reżyserją p. Latowicza, która odegrała szereg operetek żydowskich, ku zadowoleniu publiczności. S. S.

—o§o—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI wrócił po kilkudniowej nieobecności do Warszawy i objął urzędowanie.

SZKODY WARSZAWY Z POWODU WYPADKÓW MAJOWYCH. Dokładne zestawienie szkód i strat, poniesionych przez różne instytucje miejskie, w związku z wydarzeniami w czasie od 12 do 15-go maja br. tylko na majątku miejskim — wykazuje 151,914 złotych. Są to straty bezpośrednie. Prócz tego powstały straty pośrednie, których wysokość nie da się jeszcze ustalić (pozbawienie kasy miejskiej wpływów z targowisk, z teatrów, z tramwajów itp.).

KOSZTA UTRZYMANIA W WARSZAWIE W CZERWCU. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, że zniżka kosztów utrzymania w czerwcu w porównaniu z majem wynosi 0,31 proc., na co wpłynęły zniżki w grupie żywnościowej (0,61 proc.) i w grupie opałowej (0,58 proc.).

Co słychać zagranicą?

Skonfiskowany nagrobek

Nadzwyczaj ciekawa i sensacyjna sprawa zajmowała w ostatnim czasie sądy węgierskie. Żona bogatego kupca wniosła mianowicie przeciwko swemu mężowi skargę o oszczerstwo, dokonane zapomocą napisu na nagrobku. — Sprawa ma następujące tło:

Małżonkowie byli ze sobą w niezgodzie. Po śmierci 6-letniego synka opuściła żona męża i zamieszkała u rodziców. W kilka tygodni później kazał mąż nad grobem syna wystawić wspaniały pomnik, na którym złotemi literami wyryty jest następujący napis: „Przyjdę do ciebie w dzień sądu ostatecznego. Będziesz musiała przed wiecznym sędzią zdać sprawę z mojej przedwczesnej śmierci". Inicjały słów w języku węgierskim złożyły się na imię matki. Na pomniku wyryty był dalej po hebrajsku następujący napis: Matko, czyż nie obawiasz się stanąć przed odwiecznym sędzią?

Żona, nic nie wiedząc o pomniku, udała się w niejaki czas później na cmentarz. Gdy zobaczyła napis, zemdlała, a od tego czasu obawia się odwiedzić swego syna na cmentarzu. Wniosła skargę przeciwko mężowi o oszczerstwo, w której zażądała usunięcia nagrobka. Przed sądem mąż opowiedział, że żona kilkakrotnie go zdradzała i dlatego między nimi dochodziło do kłótni. Pewnego razu żona przysięgła na życie syna, że go wcale nie zdradziła. W kilka dni później umarło 6-letnie dziecko, a mąż który kazał żonę przez prywatnego detektywa śledzić przekonał się, że żona fałszywie złożyła przysięgę. Mąż był więc tego zdania, że przyczyną śmierci dziecka było krzywoprzysięstwo żony i temu swemu przekonaniu dał wyraz w napisie na nagrobku. Żona stanowczo twierdziła, że podejrzenia męża są nieuzasadnione ale jej małżonek jest człowiekiem egzaltowanym o chorobliwej wprost zazdrości. Przedłożyła też świadectwo lekarskie, że syn jej umarł po ciężkiej chorobie. Sąd skazał męża na 2 miesiące więzienia i 20 miljonów koron. Sprawa przeszła do najwyższego trybunału, który wprawdzie zniósł karę więzienia, ale potroił grzywnę pieniężną i nakazał usunięcie nagrobka. Jest to rzadki bardzo wypadek, by napis na nagrobku był powodem skargi o oszczerstwo.

Mesjasz, czy „wielki nauczyciel"?

P. Annie Besant, znana teozofka udzieliła „Petit Parisien" wywiadu, w którym oświadczyła, że Kriszna Murti nie jest nowym Mesjaszem, tylko wielkim nauczycielem, że jest istotą ludzką, która w poprzedniem swojem życiu osiągnęła taki stopień doskonałości, że może złączyć się z boskimi pierwiastkami. W Kalifornji, Australji i Nowej Zelandji zjawił się obecnie (?) nowy (?) typ człowieka. A zawsze, kiedy ten nowy typ się zjawia, przychodzi na świat wielki nauczyciel, by poprowadzić tego nowego człowieka.

Idealne więzienie

Jak w operetce. Tylko koniec bardziej żałosny. Dzienniki bukareszteńskie donoszą że zaaresztowano generalnego inspektora więzień rumuńskich, majora Cernata oraz kilku dyrektorów więzień w poszczególnych miastach Rumunji z powodu nadużyć, popełnianych przez nich w odnośnych ich resortach. Wszczęte przeciw dostojnikom tym, na rozkaz ministra spraw wewnętrznych, śledztwo dało wyniki wręcz groteskowe. Więzienie w Galatzu np. było istnym rajem dla więźniów, którzy — wzamian za pokaźne sumy, jakiemi opłacali się dyrektorowi — zapewniali sobie swobodę ruchów do tego stopnia, że wolno im było nawet wydawać się na parę dni poza mury więzienia. Jeden ze skazanych na zamknięcie wynajął sobie wprost mieszkanie w mieście i tylko od czasu do czasu zjawiał się w kancelarji więziennej, ażeby zadokumentować że nie przestał uważać się za aresztanta. Inny, który miał odsiedzieć karę 5-letnią, ożenił się przez ten czas i wyprawił w mieście naturalnie, huczne wesele. Dochodziło do tego, że niektórzy delikwenci, specjalnie uprzywilejowani z racji szczególnie hojnych datków, figurowali w spisie więziennym nominalnie tylko, w rzeczywistości bowiem nie przesiedzieli ani jednego dnia w zamknięciu. Nie brak też w wynikach śledztwa szczegółów pikantnych. W więzieniu galatzkiem atrakcjami były w charakterze dozorczyń młode dziewczyny, których obowiązki redukowały się do ożywiania swoją obecnością nocnych zabaw, urządzanych przez dbałą o rozrywkę dla biednych więźniów dyrekcję. Obecnie b. władze więzienne przesiadują w celach w warunkach mniej idealnych niż te, jakie stworzyli swoim pupilom.

Wyjaśnienie straszliwego morderstwa we Wiedniu

Pod jednym z mostów wiedeńskich znaleziono w ostatnich dniach odrąbaną nogę kobiecą. Policja wszczęła śledztwo i dzięki przypadkowi udało się jej zaaresztować mordercę. Mianowicie aktor Fritz Raimund zauważył pewnego człowieka wysiadającego z tramwaju i zdążającego z pakunkiem w ręku do kanału dunajskiego. Zwrócił na to uwagę policjantowi, który podejrzanego osobnika zaresztował. Okazało się, że jest nim rzeźnik Jan Wimpassinger, który w poniedziałek zamordował swoją żonę siekierą i trupa poćwiartował, mając zamiar w pojedynczych partjach usunąć zwłoki żony z mieszkania.

Feralne auto

Po zamordowaniu austrjackiego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony przeszło czerwone auto w posiadanie generała Potiorka. Po wojnie nabył to auto jakiś doktor Srokis, który je dalej odsprzedał ponieważ przynosiło mu ciągle nieszczęście. Nabył je bośniacki kupiec, ale przypłacił to życiem. I tak auto przechodziło z rąk do rąk, a każdoczesnemu właścicielowi przynosiło tylko nieszczęście. Obecnie jest własnością bośniackiego lekarza, który przemienił je w ambulans pocztowy. Ludność nie chce jednak z tą pocztową komunikacją mieć nic wspólnego i żegna się zabobonnie, gdy auto przejeżdża.

MIASTO SAMOBÓJSTW I WARJATÓW. W Budapeszcie mnożą się wypadki samobójstw i obłędu. Kronika zanotowała w jednym tylko dniu 13 zamachów samobójczych, a z nich 6 śmiertelnych. Przyczyną po większej części nędza. Wielką jest też cyfra wypadków obłędu. Jednego tylko dnia pogotowie ratunkowe odstawiło 7 osób do zakładu obłąkanych.

„PAŁAC KOBIECY". W Paryżu otwarto uroczyście w obecności władz francuskich, ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Mrona T. Herricka oraz generała Botha, szefa Armji Zbawienia, „Pałac Kobiecy", ufundowany przez tę humanitarną instytucję amerykańską. Jest to wspaniały 5-io piętrowy gmach o 750-iu pokojach mieszkalnych, sali jadalnej, bibljotece, sali gimnastycznej etc., mający służyć za schronisko dla bezdomnych kobiet francuskich.

DONIOSŁY WYNALAZEK. Mechanik jednej z fabryk w Dijon skonstruował rower, który dowolnie zamieniać można na mały samolot jednopłatowy zdolny wznosić się na wysokość 50 metrów. Próby dokonane w paryskim aerodromie dały doskonałe wyniki, wobec czego wynalazkowi temu rokują fachowcy dużą przyszłość.

APARAT DO ODDYCHANIA NA ZNACZNYCH WYSOKOŚCIACH. Oficerowi lotniczemu z Le Bourget, zarazem wybitnemu chemikowi, udało się skonstruować aparat, umożliwiający oddychanie na wysokościach, przenoszących 8000, a nawet dochodzących do 13,500 metrów. Dla lotnictwa jest wynalazek ten rzeczą niesłychanie doniosłą.

ZGRZYTY.

List niemowlęcia do „Nowego Dziennika"

Ktoś mi piosnkę śpiewa i do snu kołysze,
A ja na pieluszce do Redakcji piszę.

Dzisiaj mnie na rozkaz Pana Bozi z góry
Przyniósł tu na ziemię bocian białopióry.

Mówiły mi jeszcze aniołki tam w niebie:
„Dwoje ludzi będzie miłowało ciebie.

Jedno będzie miało długi włos i szaty,
Co długie to mamy, co krótkie to taty!

Mama będzie mleczkiem żywić cię jak w farmie..."
A teraz Dzienniku, gdzie ja się nakarmię?!

Dwoje głów nademną, obstrzyżone — obie!
Której mam się chwycić? co ja biedny zrobię?!

Chuda obu postać, na nic każda skarga,
Niema gdzie zaczepić moja głodna warga!

Żywot mój tak krótki wnet się skończy dramą...
Powiedz mi Redakcjo: które z nich jest mamą?!...

Koren.

Podziękowanie.

WPanu **Drowi A. Schwarzbartowi,** specjaliście chorób uszu, nosa i gardła, ul. Starowiślna 4, składam niniejszem serdeczne podziękowanie za zupełnie bezinteresowne przeprowadzenie operacji, oraz za niezwykłą wprost troskliwość i opiekę lekarską w czasie trwającej kuracji.

Jan Jasiński, Zakopane.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę
błp. Maurycemu Ameisenowi
oraz za słowa współczucia, tą drogą serdecznie dziękujemy.

Róża Ameisenowa z rodziną.

Do Obywateli żydowskich m. Podgórza!

Podpisany Komitet Spółdzielni Kredytowej wszczął jeszcze w marcu br. akcję celem założenia spółdzielni, dla przyjścia z pomocą materjalną drobnym kupcom i rękodzielnikom Podgórza.

W akcję tą wtrącił się drugi „konkurencyjny" komitet kahalny, zawarł z podpisanym komitetem „ugodę" przez uroczyste podanie ręki, którą w kilka dni później bez powodu złamał, narażając nas na stratę czasu, ale dając nam ważne ostrzeżenie na przyszłość, jak polegać na słowie pewnych sfer obywatelskich.

Zebrani dnia 21. VI. w lokalu Ż. K. T. subskrybenci Spółdzielni Kredytowej uchwalili wobec takich faktów następującą rezolucję:

„Zebranie subskrybentów Spółdzielni Kredytowej w Podgórzu przyjmuje jednogłośnie do wiadomości sprawozdanie komisji tymczasowej, wyraża jej pełne uznanie i podziękowanie za dotychczasową pracę przygotowawczą — równocześnie wyraża swoje oburzenie z powodu taktyki komitetu kahalnego i rozbicia wspólnej akcji bez żadnego faktycznego, ani formalnego powodu. Zebranie konstatuje, że komitet kahalny złamał oficjalnie dane słowo honoru i uchwala rezolucję tę opublikować".

Obywatele żydowscy!

Podpisany Komitet prowadzi swą akcję niezłomnie nadal i w najbliższych dniach zwoła Walne Zgromadzenie oraz Zgromadzenie Publiczne, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec tych czynników, które nie zawahały się z powodów czysto osobistych odsunąć duży odłam narodowo myślącego Żydostwa Podgórskiego od akcji społecznej, subwencjonowani ponadto przez kahał.

Prosimy Was o poparcie materjalne i moralne.

Komitet Spółdzielni Kredytowej w Podgórzu.

Rocznica Herzla

Egz. Org. Sjon. na zach. Małopolskę i Śląsk komunikuje:

Z okazji rocznicy Herzla urządzone będą w całym kraju nabożeństwa uroczyste w bóżnicach, zebrania ludowe, jakoteż akademje. Z ramienia Egzekutywy przemawiać będą:

Andrychów 11 bm. prof. Berkowicz, Bielsko 4 bm. Dr. Hirschfeld, Biecz 4 bm. Dr. Gross, Czudec 4 bm. El. Wang, Jarosław 4 bm. Neiger Ch., Katowice 5 bm. Dr. R. Feldschuh (Ben Szem), Kańczuga 4 bm. Potasche r O., Kęty 1 bm. Dr. Zipper, Krosno 4 bm. Dr. Oberländer, Krzeszowice 4 bm. Paul Braff, Łańcut 4 bm. M. Wiesenfeld, Nowy Targ 4 bm. Dr. R. Feldschuh, Rymanów 4 bm. Dr. Weinreb, Strzyżów 4 bm. A. Südwärts, Tarnów 4 bm. Dr. I, Schwarzbart, Trzebinia 4 bm. M. Biecher (sekr. Org.) i Żywiec 11 bm. Ch. Neiger.

KRONIKA

Wschód słońca	Lipiec	Zachód słońca
3 m. 21	4 Niedziela 22 Tamuz	19 m. 59

Dziś obchód święta amerykańskiego

W dzisiejszej uroczystości amerykańskiej, u szczytu Mogiły Kościuszki weźmie udział delegowany przez ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, sekretarz Ambasady H. Stanley. Wczoraj popoludniu komisyjnie zamurowano u szczytu Mogiły Kościuszki ziemię amerykańską wraz z protokołem aktu złożenia. Kamienna tablica nosi napis: „W tem miejscu złożono ziemię z pobojowisk w Ameryce na dowód i wspomnienie udziału Tadeusza Kościuszki w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych w 150-letnią rocznicę jej ogłoszenia — dnia 4 lipca 1926 r.“.

Protokół złożony pod tablicą z aktu uroczystego złożenia ziemi amerykańskiej zawiera następujący ustęp: Ku uczczeniu pamięci setnej pięćdziesiątej rocznicy Ogłoszenia Niepodległości Stanów w Ameryce, a zarazem w także rocznicę udziału Tadeusza Kościuszki w walce o niepodległość obywateli amerykańskich, obywatele ci za inicjatywą sekretarza jeneralnego stow. „Synów Rewolucji amerykańskiej“ Frank'a B. Steels'a, historyka T. Julien Silsby ze „Stowarzyszenia Massachusetts Synów Rewolucji amerykańskiej“ i Prof. Erica P. Kelly'ego, przysłali ziemię z obozów warownych, wzniesionych przez Tadeusza Kościuszkę „inżyniera pułkownika w armji Stanów Zjednoczonych, zaciągnionej ku obronie wolności amerykańskiej i ku odpieraniu wszelkiej wrogiej napaści na tę wolność“.

Ziemia pochodzi: z West Point, gdzie T. Kościuszko wybudował fortyfikacje i zaprojektował umieszczenie Akademji wojskowej, z Yorktown, z fortu wzniesionego przez T. Kościuszkę, z Saratoga, w której to miejscowości T. Kościuszko obrał stanowisko Amerykanów i ufortyfikował, z fortu Old Star Fort South Carolina, który zbudowano pod kierunkiem inżynierów amerykańskich oraz z Greenwood pod Carolina z okopu, który Kościuszko wyrysował i pomógł wybudować na starym forcie gwiaździstym 96 — Greenwood.

Protokół powyższy podpisali członkowie prezydjum miasta oraz komitetu.

Przedłużenie odroczeń dla uczniów szkół średnich

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło, że uczniowie ostatnich klas szkół średnich, którzy skończyli 23 lata i nie mogą korzystać z dalszych ustawowych odroczeń, o ile wykażą się zaświadczeniami, wystawionemi przez dyrekcje średnich zakładów naukowych, że są uczniami ostatnich klas, należy przesunąć ter min wcielenia do szeregów do dnia 1 lipca 1927 roku, zobowiązując ich przez złożenie w PKU deklaracji, do ubiegania się o służbę półtoraroczną niezwłocznie po ukończeniu średniego zakładu naukowego. Prośby będą przyjmować komendanci PKU do 1 września br.

8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe nauczycieli

W roku 1926, w terminie od 5 lipca odbędzie się wcielenie nauczycieli publicznych szkół powszechnych rocznika 1901, 1902 i 1903 kategorji A. do wojska stałego na 8-mio tygodniowe wyszkolenie. Dotyczy to nauczycieli, zaliczonych do zapasu na podstawie art. 70, T. U. względnie do rezerwy na podstawie art. 111 ustawy o pow. obowiązku służby wojsk.

Władze wojskowe wzywają wszystkich nauczycieli powyższych roczników, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania, do zgłoszenia się w przynależnych PKU przed dniem 5 lipca br., gdzie otrzymają karty powołania z przeznaczeniem do formacji.

— PREZYDJUM EGZEKUTYWY ORG. SJONSKIEJ zaprasza członków egzekutywy, Rady Centralnej i pracowników wszystkich instytucyj sjonistycznych na nabożeństwo w rocznicę śmierci Herzla, które odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, 4 bm., o godz. 11 przedp. w Synagodze postępowej, przy ul. Podbrzezie.

POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORG. SJONSKIEJ odbędzie się w poniedziałek dnia 5bm. o godzinie 8.30 wiecz. — Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

— NOWY WOJEWODA KRAKOWSKI P. DAROWSKI wyjechał wczoraj do Gorlic, celem objazdu tego powiatu, dotkniętego najbardziej klęską powodzi. P. Darowski wraca do Krakowa w dniu dzisiejszym i prawdopodobnie w poniedziałek 5 bm. obejmie urzędowanie z rąk wojewody Kowalikowskiego.

— PRYMAS POLSKI W KRAKOWIE. Wczoraj w południe przybył do Krakowa nowy prymas Rzeczypospolitej Polskiej ks. arcybiskup Hlond dla wzięcia udziału w odbywających się w Krakowie uroczystościach kościelnych w 700-letnią rocznicę śmierci św. Franciszka. Z okazji tych uroczystości przybyły do Krakowa liczne rzesze pielgrzymów ze wszystkich stron Polski.

— SZKOŁA RZEMIOSŁ W KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. Rollego posiedzenie komitetu organizacyjnego mającej powstać w Krakowie szkoły rzemiosł. Na posiedzeniu zawiązało się Towarzystwo szkoły rzemiosł, które po przyjęciu projektu statutu dokonało wyboru tymczasowego zarządu, w skład którego weszli prezydent Rolle, jako prezes, prezes Izby rękodzielniczej i delegat Izby handlowej, jako 2 wiceprezesi, dyrektor szkoły przemysłowej Kostecki, jako skarbnik i dyrektor Muzeum przemysłowego inż. Tor, jako sekretarz. Nadto do zarządu wchodzą: radca miejski Witold Ostrowski, tudzież po jednym delegacie z Rady miejskiej, ze związku Izb rękodzielniczych, ze związku przemysłowców, z cechu ślusarzy, ze spółki akcyjnej „Zieleniewski“. Zarząd wniesie statuty do władz politycznych o zatwierdzenie, poczem postara się o koncesję na prowadzenie szkoły i przystąpi do budowy gmachu szkolnego. Już z początkiem roku szkolnego 1926/27 zostanie uruchomiony pierwszy rok szkolny.

— NOWE PODROŻENIE KSIĄŻEK SZKOLNYCH. Pisma warszawskie donoszą: Dowiadujemy się, że związek wydawców uchwalił indywidualną podwyżkę cen książek szkolnych z ważnością od 2-go lipca podwyższając ceny podręczników od 20 do 30 procent, a map szkolnych do 50 procent.

— WYKAZ CHORÓB ZAKAŹNYCH, zgłoszonych od 27 czerwca do 3 bm. w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie, jest następujący: szkarlatyny 25 przypadków, dyfterji 3, ospy wietrznej 1, czerwonki 3, róży 2, odry 2.

— WYROK ŚMIERCI NA STANISŁAWA ZIELIŃSKIEGO, sprawcę potrójnego mordu w cegielni Reinera w Płaszowie, jaki zapadł przed kilku tygodniami przed sądem przysięgłych w Krakowie, nie został dotąd zatwierdzony przez Sąd Najwyższy. Ze względu na to, że obrońca współwinnego Piwowarczyka, zasądzonego na 15 lat ciężkiego więzienia, wniósł zażalenie nieważności od wyroku, Sąd Najwyższy rozpisał co do Piwowarczyka rozprawę na połowę lipca br. i równocześnie załatwi zatwierdzenie wyroku na Zielińskiego, który jak wiadomo nie skorzystał z prawa wniesienia zażalenia nieważności.

— PRZY GRZE W PIŁKĘ NOŻNĄ złamał rękę 15-letni Arnold Spira, zamieszkały przy ul. Kolełek. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku zajął się lekarz pogotowia ratunkowego.

— WOJOWNICZY KOCZUR. Aresztowano Romana Koczurka (lat 25) zamieszkałego przy ul. Tureckiej l. 21, który dnia 2 bm. napadł z siekierą na mieszkanie Tadeusza Knudy, zamieszkałego w tym samym domu i uszkodził jego urządzenie domowe.

— „PO NITCE DO KŁĘBKA“. Tadeusz Światłoń (lat 14) i Roman Frym (lat 15) skradli większą ilość nici z wozu w ul. Starowiślnej na szkodę Towarzystwa Akc. „Fabryki Łódzkie“ przy ul. Dajwór l. 3. Skradzione nici wydano zarządowi powyższego towarzystwa, zaś Światłonia i Fryma odstawiono do aresztów sądowych.

— ZNOWU Z POWODU ZŁEGO ŚWIADECTWA wydalił się z domu rodzicielskiego w Szczakowej Ferdynand Niemczyk (lat 20) wzrostu wysokiego, szczupły, włosy rude, ubrany w popielate ubranie i dżokejkę i dotąd do domu nie powrócił.

—oSo—

Z sali sądowej.

Dr DROBNER ZASĄDZONY ZA PODBURZAJĄCĄ MOWĘ

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed sędzią jednostkowym Drem Hubaczkiem rozprawa przeciw Dr Bolesławowi Drobnerowi, przywódcy partji niezależnych socjalistów, oskarżonemu o występek podburzania. Przedmiotem oskarżenia była mowa, jaką Dr Drobner wygłosił dnia 8 listopada 1925 r. podczas obchodu rocznicy zajść listopadowych na cmentarzu rakowickim w Krakowie. Sędzia na podstawie zeznań wywiadowców policji politycznej skazał Dr Drobnera na 7 dni aresztu z zamianą na 70 zł grzywny. Oskarżony nie przyjął wyroku.

Wesoły kącik

Na jeden bardzo stary, ale zawsze aktualny temat.

— Należałoby znieść wszystkie loterje i gry szczęścia!

— Także małżeństwo! — dodaje mały, blady człowieczek.

* * *

Wandzia (do mamy): Co to są właściwie statyści?

Mama: To są aktorzy, którzy stoją na scenie, ale nic nie mają do gadania.

Wandzia: Pytałam się już tatusia, ale on kazał mi się ciebie spytać mamusiu!

* * *

— Żadna z kobiet, które kochałem, nie była moją bez reszty, dla żadnej nie byłem „jedynym“, każda grała jakąś rolę, miała jakiś cel, żadna, żadna — — tylko ty, Ewelino — —

— ...tak, ja cię kocham z całego serca, i będę ci wierną tak długo, jak długo ty mnie będziesz wiernym! —

— Kanaljo!!

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dwa razy jeszcze tylko wystąpi na naszej scenie wielki tragik światowy Al. Moissi, a to: dzisiaj w swoim nieporównanym Edypie, który na obu przedstawieniach wywarł głębokie wrażenie, jutro zaś po raz ostatni w „Żywym trupie" Tolstoja. Znakomity artysta jest na wszystkich przedstawieniach przedmiotem gorących owacyj. We wtorek na przyjęcie gości węgierskich dana będzie niesłabnąca w powodzeniu „Święta Joanna" na przedstawieniu popularnem. Najbliższą nowością będzie arcyzabawna lekka komedja paryskiej spółki autorskiej R. Gigneux i A. Thery pt. „Niedojrzały owoc" (Fruit vert).

— QUI PRO QUO W BAGATELI. Arcywesoła rewja „Serwus Jarossy", która zdobyła tak wielkie powodzenie powtórzoną będzie jeszcze tylko dzisiaj w niedzielę 4 bm. o godz. 4'15 pop. po cenach zniżonych i o 8'15 wieczorem. W poniedziałek zespół Qui pro Quo występuje z premjerą rewji „Hocki—Klocki", która obejmuje 12 efektownych obrazów, pomysłowe balety i pełno humoru, melodyjne piosenki. W wykonaniu tej rewji weźmie udział cały zespół ze świetnym conferencierem Jarossym, niezrównaną Ordonówną, znakomitą Buczyńską dawnym ulubieńcem Krakowa Minowiczem, Wawrzkowiczem, Ciesielskim, Wojnarem. Wystąpi również p. Dymsza, Karlińska, Szymbortówna, Topolnicki i inni.

— TEATR NOWOŚCI ZRZESZ. ART. Dziś, w niedzielę, 4 bm. o 4 pop. ciesząca się niesłabnącem powodzeniem znakomita farsa w 3 aktach Kraatza pt. „Mąż dwóch żon". W niedzielę 4 bm. o 8 wiecz. „Lewa żona", sztuka popularnego autora I. Kastnera, którą tak owacyjnie przyjęto na wczorajszej premjerze. Zachwycona publiczność przekonała się, że w niczem nie ustępuje dziełom autorów zagranicznych a nawet pod wielu względami je przewyższa. Doskonała obsada niezmieniona.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: „Król Edyp" (występ A. Moissiego).
Poniedziałek: „Żywy trup" (występ A. Moissiego).

BAGATELA
(pocz. o godz. 8'15 wiecz.)

Niedziela: pop. i wiecz. „Serwus Jarossy" (Qui pro Quo.
Poniedziałek: „Hocki—Klocki" (Qui pro Quo).

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM.
(pocz. o godz. 8 wiecz.)

Niedziela: pop. „Mąż dwóch żon"; wiecz. „Lewa żona".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (Stradom 11).
(pocz. o godz. 8'30 wiecz.)

Niedziela: „Ślepy Judale".
Poniedziałek: „Pieniądz, miłość i hańba".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WARSZAWA: „Władczyni świata" (dwie serje razem).
UCIECHA: „Księżniczka szynkowni" (Norma Talmadge).
NOWOŚCI: „Modelki z dzielnicy miljardów".
REDUTA: „Żywot św. Franciszka z Assyżu".
WANDA: „Watykan Anno Santo".
SZTUKA: „Pan bez mieszkania" oraz „Miłość zaślepia".
PROMIEŃ: „Tydzień miłości".

Odpowiedzi redakcji.

J. S., BRZOSTEK: Informacji udzieli org. Mizrachi Kraków, Kupa 16.

M. B., JASŁO: Należy zapytać wiadomy Zakład bezpośrednio.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 10 b. m. wysyłkę naszego pisma.

Klęska powodzi w Jugosławji

Belgrad, 3. VII. PAT. Klęska powodzi sroży się dalej w niżej położonych częściach kraju pochłaniając wiele ofiar i pociągając znaczne szkody materjalne. W Osiku ludność i oddziały wojskowe walczą bez wytchnienia z żywiołem. Takiego przyboru wód od 100 lat nie było. W Niszu gdzie woda przerwała tamy za lewając znaczną część miasta, daje się zauważyć od dzisiejszego rana powolne opadanie wód. W Beczko około 5000 ludności wspomaganej przez oddziały wojskowe buduje gorączkowo tamy dla ocalenia zbiorów w najurodzajniejszej części kraju. Ministerstwo spraw wewnętrznych stworzyło komitet pomocy dla powodzian.

Tradycja monarchistyczna w Niemczech
Głos pisma francuskiego

Paryż, 3. 7 PAT. Pisząc o atmosferze wytworzonej w związku z projektem o wywłaszczenie rodzin b. panujących, Echo de Paris podkreśla ogromne trudności, z jakiemi spotyka się akcja poszukiwania wymaganej przez konstytucję większości 2/3. Z ogromnie powikłanej sytuacji, oraz walk stronnictw Le Journal wnioskuje o wielkiem przywiązaniu narodu niemieckiego do tradycji monarchistycznej.

—o§o—

Sprawa Reichswehry na konferencji ambasadorów

Paryż, 3. 7 PAT. Nawiązując do wiadomości ze źródeł niemieckich jakoby na tajnem posiedzeniu konferencji ambasadorów marsz. Foch miał protestować przeciwko wygórowanemu budżetowi Reichswehry, Le Journal stwierdza, że właściwie konferencja ambasadorów idąc za radą komitetu wersalskiego zwróciła uwagę rządu niemieckiego na tę sprawę i wystosowała do niego notę, mającą charakter ostrzegawczy.

—o§o—

Norwegja zostaje w Lidze Narodów

Oslo, 3. 7 PAT. Landting odrzucił większością 23 głosów wniosek komunistyczny, domagający się wystąpienia Norwegji z Ligi narodów.

—o§o—

Parlament w Kanadzie rozwiązany

Ottawa, 3. 7 PAT. Generalny gubernator Kanady rozwiązał parlament. Nowe wybory odbędą się prawdopodobnie w trzecim tygodniu września.

Abd el Krim wywieziony na Madagaskar

Paryż, 3. 7 (K) Abd el Krim ma być dziś jeszcze wysłany na Madagaskar. Dawna jego świta pozostanie w Marokku pod ścisłym nadzorem.

—o§o—

Burza w parlamencie rumuńskim

Bukareszt, 3 .7 PAT. W parlamencie miała miejsce burzliwa debata z powodu, iż zabroniono dziennikarzom przebywać w kuluarach. Poza tem izba zajmowała się wczoraj weryfikacją mandatów bessarabskich, przyczem przyszło do ostrego protestu przeciwko sposobowi przeprowadzania wyborów w tych okręgach. Doszło do scen gwałtownych, poczem musiano posiedzenie przerwać.

Ciężkie położenie ang. przemysłu bawełnianego

Londyn, 3. 7 PAT. Na skutek strajku w przemyśle węglowym koszta w fabrykach materjałów bawełnianych znacznie się zwiększyły, wydajność zaś spadła do połowy normalnej produkcji. W tej sytuacji niemożliwem jest zagwarantować dostawę materjałów w określonym terminie. Położenie przemysłu bawełnianego niezbyt pomyślne przed strajkiem obecnie stało się niemal beznadziejne.

—o§o—

Wu-Pei-Fu maszeruje na Kanton

Pekin, 3. VII. PAT. Jak słychać marsz. Wu-Pi-Fu wydał rozkaz przygotowania ekspedycji przeciwko Kantonowi.

Radca szkolny skazany za szpiegostwo

Katowice, 3. VII. PAT. Wczoraj przed sądem okręgowym odbywał się proces przeciwko radcy szkolnemu Dudkowi, działaczowi Volksbundu, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Rozprawa była tajna i zakończyła się późną nocą. Dudek został skazany na 1 i pół roku ciężkiego więzienia i na razie wypuszczony na wolność za kaucją 50.000 złotych do czasu zatwierdzenia wyroku przez sąd apelacyjny.

Rząd włoski dba o przyzwoitość na plażach

Rzym, 3. VII. PAT. Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych ubolewa, że w roku zeszłym pojawiały się w miejscowościach kąpielowych osoby nieprzyzwoicie ubrane pod pretekstem brania kąpieli słonecznych. Minister z tego powodu wydał ostry nakaz w sprawie regulaminu w zakładach kąpielowych i w sprawie kroju i długości kostjumów kąpielowych. Szczególnie surowo zakazane będą bale w kostjumach kąpielowych, albo w płaszczach kąpielowych.

Sekretarz stanu Mellon wybiera się do Europy

Nowy Jork, 3. VII. PAT. Sekretarz skarbu Mellon zamierza tego lata udać się do Europy.

—o o—

Bunty wojskowe w Persji

Londyn, 3. 7 PAT. Reuter donosi z Teheranu, że w Salmas koło Tabrisu zbuntowały się wojska, zabiły swego dowódcę i pomaszerowały w kierunku na Moi, gdzie połączyły się z tamtejszemi oddziałami i pomaszerowały na Maku. Tam załoga połączyła się z buntowniczem wojskiem i rozpoczęło się rabowanie miasta. Z Tabris wysłano wojska celem stłumienia buntu. Niepokoje wybuchły też w okręgu Khorosan.

—o§o—

Pieniężne kary na spiskowców hiszpańskich

Madryt, 3 .7 PAT. United Press. Rząd nałożył na przywódców rewolucyjnych duże kary pieniężne. Hr. Romanones ma zapłacić pół mil. pezetów, gen. Aguilera 200 tys. gen. Veiler i Dr Maranon po 100 tys. pez.

—o§o—

Zgon wybitnego psychologa

Wiedeń, 3. 7 PAT. Według telegraficznych doniesień z Paryża, zmarł dziś słynny francuski psycholog Emil Coue w 69 roku życia.

Turniej tenisowy w Wimbledon
Francuz — mistrzem

Londyn, 3. VII. PAT. Zawody tenisowe we Wimbledon. Podwójną grę i mistrzostwo panów zakończono wczoraj. Francuz Borotra pobił amerykańskiego gracza Kinseya w pierwszej części w stosunku 8:6 w dalszych w stosunku 6:1, 6:3 i uzyskał tytuł mistrza. Amerykańska para dam Ryan i Browne osiągnęła tytuł mistrza przeciwko Gidfree i Colver w stosunku 6:1, 6:1. W podwójnej grze panów pobili Francuzi Cochet i Brougnon parę Van Senepp i Kehrling w stosunku 9:7, 6:4, 6:2. Cochet i Brougnon będą dziś rozgrywali końcowe zawody przeciwko parze Richards i Kinsey.

Akcja prawicy przeciwko gabinetowi Brianda

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 2. 7. (K) Prawica rozpoczęła silną akcję przeciwko gabinetowi Briand-Caillaux Tardieu ogłosił artykuł, w którym wskazuje na konieczność upadku obecnego rządu. W dalszym ciągu oświadcza, że prawica na razie czeka, gdyż chce dać czas min. Caillaux, azeby wypracował swój program finansowy.

W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że upadek nowego gabinetu nastąpi we wtorek. Ta sytuacja parlamentarna stała się powodem zwyżki walut obcych.

Stabilizacja franka na poziomie 200 fr. za funt?

Paryż, 2 7. (K) W ostatnich dniach już poraz drugi zostały zdementowane półoficjalne komunikaty w sprawach finansowych. — Okazuje się, że podany przez min. skarbu plan kooperacji Banku Francuskiego z B. Angielskimi Federal Reserve Banks nie został zaaprobowany przez Brianda.

Eksperci finansowi już wygotowali swoje wnioski i dziś wieczór zwrócą je min. Caillaux. Dzisiejszy spadenk franka spowodowany został przedewszystkiem pogłoskami, że eksparci zaproponowali stabilizację franka na poziomie 200 fr. za funt.

Z giełdy

Kraków, 3 lipca. Tendencja na rynku walutowym silnie zniżkowa. Jeszcze wczoraj wieczorem obniżył się dolar w wolnym obrocie do 9.25, zaś dziś spadł ponownie do 9.18—9.15.

Bank Polski płacił za gotówkę dolarową 9.15, a za czeki 9.20.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 2 b. m. (PAT) Zyto 30·50—31·50 — [p]szenica 44·00—46·00, — Jeczmień —·— —·—, — jęczmień wyborowy 29·00—31·00, — Owies 32·50—34·50, — Mąka żytnia 70% —·— — 45·25, — Mąka żytnia 65% —·— — 47·75, — Mąka pszenna 65% 71·50 [7]4·50, — Otręby żytne 19·50 - 20·50, — Otręby pszenne

Giełda zurychska

Zurych, 3. 7 PAT. Paryż 13.95, Londyn 25.132, Nowy Jork 5.166, Belgja 13.60, Włochy 18.02, Hiszpanja 82.25, Holandja 207.50, Berlin 123, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.65, Oslo 113.40 Kopenhaga 136.90, Sofja 3.75, Praga 15.30, Warszawa 52.50, Budapeszt 0.727, Białogród 9.145, Ateny 6.45, Konstantynopol 2.72, Bukareszt 2.50, Helsingfors 13. Buenos Aires 208.75, tendencja spokojna.

Giełda londyńska

Londyn, 3. 7 PAT. Nowy Jork 4.865, Holandja 12.12 1/4, Francja 181.37, Belgja 185.75, Włochy 140, Niemcy 20.435, Szwajcarja 25.14, Hiszpanja 36.62 Danja 18.35, Szwecja 18.135, Norwegja 22.16, Helsingfors 193.25. Praga 164.80.

Giełda paryska

Paryż, 3. 7 PAT. Londyn 181.50, Nowy Jork 37.30, Belgja 98.50, Hiszpanja 594, Włochy 130, Szwajcarja 722, Danja 990, Holandja 1498, Norwegja 819, Szwecja 1000 Praga 18.70.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 3. 7 (D) Warszawa 9, Londyn 486.54, Paryż 265, Wiedeń 14.12, Praga 296 1/4, Włochy 348 Belgja 261, Budapeszt 14.12, Szwajcarja 19.36, Helsingfors 252, Sofja 72, Holandja 40.16 Oslo 21.91, Kopenhaga 26.51, Sztokholm 26.83, Hiszpanja 16, Bukareszt 48.25, Berlin 23.81, Białogród 177.

Wycofanie projektu ustaw o organizacji nacz. władz wojskowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 7. (Sin) Min. spraw wojskowych marsz. Piłsudski nadesłał dzisiaj list do marsz. Sejmu Rataja z zawiadomieniem, iż wycofuje ze Sejmu projekty ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Kompromis w sprawie zatargu w przemyśle łódzkim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 7 Sin. Dziś odbyła się w min. pracy i opieki społecznej konferencja robotników i przemysłowców włókienniczych z Łodzi. Przedmiotem konferencji była sprawa zatargu, jaki powstał na tle płac w przemyśle włókienniczym. Robotnicy bowiem zażądali podwyżki płac o 25 proc. Przemysłowcy na pierwszej konferencji nie chcieli się zgodzić na to żądanie, wczoraj jednak pod naciskiem rządu ustąpili ze swojego poprzedniego stanowiska i zgodzili się na podwyżkę płac o 12 proc. Przedstawiciele robotników przyjęli tę decyzję, uzależniając ją od zgody ogółu robotników i z tem wyjechali do Łodzi.

Należy się spodziewać, że strajk w przemyśle włókienniczym nie wybuchnie.

—oSo—

Wkłady złotowe w P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 7 Sin. W dniach najbliższych PKO zacznie przyjmować wkłady złotowe w złocie. Zarządzenie to jest wyrazem zupełnej ufności rządu w możność i pewność stabilizacji i poprawy kursu złotego. Z drugiej zaś strony, żywioły nawet najbardziej pesymistycznie nastrojone otrzymują zupeł ną gwarancję złożonych sum. Przyjmowanie wkładów złotowych w złocie oraz przyjmowanie wkładów dolarowych, winny wciągnąć w obieg obce waluty, które dotąd bezproduktywnie leżą w kieszeniach obywateli.

—oSo—

Delegacja prawicy u min. oświaty

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 7 Sin. Dzisiaj zgłosiła się do min. WR. i OP. Mikułowskiego-Pomorskiego delegacja stronnictw prawicowych dla zaprotestowania przeciwko wydzieleniu departamentu wyznań z ministerstwa oświaty i przeniesienie go do min. spraw wewnętrznych.

P. min. oświadczył, że względy oszczędnościowe wymagały tego i dlatego rzecz ta jest już przesądzona.

Wyrok uwalniający w procesie o zdradę stanu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl, 2. 7 (T) Dziś o godz. 8 wieczór zakończyła się 3-dniowa rozprawa przeciwko 8 młodym Ukraińcom oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Po przemówieniach prokuratora i obrońców Dr Friema Dr Rosenblatta, Dr Grossfelda, Dr Aksera i Dr Zahajkiewicza, sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie główne o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 uk. Na podstawie tego orzeczenia sędziów przysięgłych, przewodniczący wygłosił wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary.

Mosze Nadir w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 7 Sin. Wczoraj przyjechał do Warszawy wybitny pisarz żydowski Mosze Nadir, który zabawi w Polsce przez 3 tygodnie, zwiedzi również Małopolskę oraz Kraków, gdzie wygłosi referat. Z Polski p. Nadir wyjedzie do Rosji Sowieckiej celem zapoznania się tam z kolonizacją żydowską. Dzisiaj odwiedził p. Nadir związek literatów i dziennikarzy żydowskich. W dniach najbliższych wygłosi w Warszawie publiczny odczyt.

—oSo—

Skandal seksualny w Berlinie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 2. 7 (T) Berlin przeżywa swoistą sensację. Aresztowano mianowicie w Poczdamie 23-letniego hr. Thalena, przyjaciela księcia Eitel Fryderyka Hohenzollerna. Aresztowanie nastąpiło w willi księcia pod zarzutem wykroczenia przeciwko obyczajności publicznej. Młodego hrabiego przyłapano bowiem in flagranti, kiedy dopuszczał się nadużyć wobec 5-letniego dziecka. Ks. Thalen był już karany za wykroczenie seksualne wobec nieletnich dziewczynek.

Uroczyste nabożeństwo w synagodze warszawskiej z okazji amerykańskiego święta narodowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. VII. (Sin). Z okazji amerykańskiego święta narodowego odbyła się dzisiaj uroczystość w synagodze warszawskiej w obecności posła Stanów Zjednoczonych p. Stetsona przy udziale przedstawicieli gminy żydowskiej, Koła Żydowskiego itd. Kaznodzieja Dr. Schorr wygłosił przemówienie okolicznościowe, w którem wskazał na zasługi Stanów Zjednoczonych przy dziele odrodzenia Polski oraz zasługi położone przy udzieleniu pomocy Żydom, zwłaszcza ze strony prezydenta Taffta który w czasach ucisku carskiego stanął w obronie ludności żydowskiej. Mówca podniósł też olbrzymie zasługi Hoovera, znanego jałmużnika amerykańskiego.

ZE SPORTU.

Pływacki wyścig dystansowy „Wpław przez Kraków“

Wczoraj odbył się tradycyjny wyścig pływacki na Wiśle na przestrzeni 3.800 metrów.

Na starcie stawiło się około 40 zawodników w tem 5 pań. Zawodnicy reprezentowali następujące kluby: AZS., Cracovia. Jutrzenka, Makkabi, Klub pływaków w Giszowcu. Ponadto zgłosiło się szereg niestowarzyszonych zawodników.

W wyniku biegu pań przybyły do mety: 1) Keiser (Gisz.) w czasie 29.59, 2) Schönfeld (Jutrz.), 3) Sitz (Gisz.), 4) Feilgut (Makk.).

Bieg panów: 1) Ritterman I. (Jutrz.) w czasie 27.03, 2) Schönfeld (Jutrze.), 3) Klein (Jutrz.), 4) Sieńkowski (Crac.), 5) Trytko (Crac.), 6) Soldinger II. (Makk.), 7) Ritterman I. (Jutrz.), 8) Soldinger I (Makk.), 9) Wachtel (Jutrz.), 10) Reder (Makk.)

Dalszej kolejności nie ustalono.

Sekcji pływackiej AZS. należy się gorące uznanie za urządzenie tej pięknej i ze względów propagandystycznych ważnej imprezy pływackiej.

W sobotę i niedzielę tj. 10 i 11 bm. odbędą się w pływalni Parku Krakowskiego zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Powyższe zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie co świadczy o coraz bardziej dającym się zauważyć zrozumieniu dla sportu pływackiego w Polsce. Organizację zawodów powierzył Krakowski Związek Pływacki sekcji pływackiej „Jutrzenki“.

Informator podatkowy

P. E. KOERBEL. Przedwojenne pieniądze papierowe niemieckie są obecnie bezwartościowe.

SASCH: Oficjalny kurs dolara 23/9 u. r. wynosił 5.98.

STAŁA AMATORKA N. DZ.: Oficjalny kurs dolara wynosił 22/9 10/10 i 19/10 u. r. — 5.98 a we wszystkich innych, podanych przez Panią dniach — 5.185.

A. K. G.: W dniu 16 lipca 1922 kosztował dolar 5.705 mk. p.

P. D. GRUENBERGER: Kurs dolara wynosił 29.8, 1922 — 8 600 mkp., 15/11 1922 — 15 900 mkp., 16/12, 1922 — 18 050 mkp., a 15/5, 1923 — 47.750 mkp.

KOTWICA 11: 1) Umowy z Austrją w sprawie ubezpieczeń niema. Proszę napisać wprost do odnośnego Towarzystwa. 2) Książeczki wkładkowe kas oszczędności i tp. mają pewną wartość, zależną od wysokości waloryzacji, która jest różna dla poszczególnych kas. Proszę się zwrócić w tej sprawie do odnośnych instytucyj.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7